PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS Robotniczy

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 24 PAŹDZIERNIKA 1955 R.
NR 253 (3505) ROK XI △ CENA 15 GR

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wysoce odpowiedzialna i zaszczytna jest w Polsce Ludowej praca nauczyciela-wychowawcy

V Krajowy Zjazd ZZNP rozpoczął obrady

23 bm., o godz. 15, w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie nastąpiło otwarcie jubileuszowego V Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Na uroczystość otwarcia Zjazdu przybyli, serdecznie witani członkowie Biura Politycznego KC PZPR I sekretarz KC PZPR — Bolesław **Bierut**, Jakub **Berman**, Józef **Cyrankiewicz** i Aleksander **Zawadzki**, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Adam **Rapacki** oraz sekretarz KC PZPR — Władysław **Matwin**. Przybyli także członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych.

Olbrzymią Salę Kongresową wypełnili delegaci nauczycielstwa polskiego — najlepsi reprezentanci starszego i młodszego pokolenia krzewicieli oświaty w naszym kraju.

Na sali znajduje się sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Nauczycieli — Paul **Delanoue** oraz przedstawiciele nauczycieli radzieckich, czechosłowackich, niemieckich, francuskich i włoskich.

ZZNP odznaczony orderem „Sztandar Pracy" I klasy

Z okazji V Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, w 50 rocznicę powstania ZZNP — Rada Państwa, w uznaniu szczególnie ważnej i społecznie odpowiedzialnej pracy nauczyciela-wychowawcy młodego pokolenia budowniczych socjalizmu, nadała Związkowi Zawodowemu Nauczycielstwa Polskiego order „Sztandar Pracy" I klasy.

Obrady zagaja uczestniczka walk rewolucyjnych 1905 r., wybitny pedagog, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, prof. Natalia **Gąsiorowska**.

Po zagajeniu, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dokonuje aktu dekoracji sztandaru ZZNP orderem „Sztandar Pracy" I kl.

Aleksander Zawadzki serdecznie pozdrawia uczestników Zjazdu, a w ich osobach wszystkich nauczycieli polskich, z okazji nadania im wysokiego odznaczenia.

W imieniu nauczycieli polskich za odznaczenie podziękował wieloletni działacz ZZNP — Władysław **Matula**.

Następnie dłuższe przemówienie wygłasza serdecznie witany I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut.

Po przemówieniu Bolesława Bieruta rozlegają się długotrwałe okrzyki na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć Polski Ludowej.

Z kolei przewodniczący Zarz. Gł. ZZNP Stanisław **Mach** wygłasza referat pt. „50 lat Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego".

Ogólnokrajowa konferencja budownictwa uprzemysłowionego

W dniach 20—22 bm. w Nowej Hucie odbywała się ogólnopolska konferencja poświęcona zagadnieniom budownictwa uprzemysłowionego.
W pierwszym dniu obrad uczestnicy konferencji zwiedzili wystawę elementów prefabrykowanych oraz budowę domów z elementów prefabrykowanych na osiedlu A-33.
NA ZDJĘCIU: uczestnicy konferencji zwiedzają wystawę.

Zwracamy się do Was obywatele Łodzi w sprawie zwalczania chuligaństwa

Zwracamy się do Was, obywatele Łodzi, zwracamy się do robotników i pracowników umysłowych, do kobiet i mężczyzn, do całej młodzieży w sprawie żywo obchodzącej nas wszystkich — w sprawie chuligaństwa. Ostatnio w mieście naszym wzmogła się przestępczość, kradzieże, rozzuchwalili się chuligani, a m. in. byliśmy świadkami ich skandalicznych wybryków na stadionie Włókniarza.

Te fakty wywołały zrozumiały niepokój wśród całego społeczeństwa Łodzi, które słusznie domaga się sprawniejszej działalności organów MO oraz przykładnych kar dla przestępców.

Sprawą tą zajęło się kierownictwo KŁ partii i Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Podjęto już szereg kroków zmierzających do ukrócenia przestępstw i chuligańskich wybryków. Zwiększona została na ulicach miasta ilość patroli milicyjnych, surowo, z całą mocą ludowego prawa karani są winowajcy.

Ale to nie wszystko. Zło musimy wyrwać z korzeniami. Musi nam w tym pomóc całe społeczeństwo. I dlatego z tym apelem zwracamy się do Was — robotnicy i pracownicy umysłowi, do Was — uczniowie i studenci, którzy niejednokrotnie dawaliście przykład niezwykle ofiarnej pracy społecznej w realizacji zadań, jakie przed Wami postawiła partia i władza ludowa. I teraz stawiamy przed Wami zadanie: pomóżcie nam w całkowitym wykorzenieniu chuligaństwa z ulic miasta, z fabryk, domów, szkół, z boisk sportowych.

KOBIETY ŁÓDZKIE, MATKI I ŻONY!

Ofiarna, pełna poświęceń jest Wasza praca, którą codziennie wzbogacacie i umacniacie ludową ojczyznę.

Miasto nasze chlubi się szeroko rozwiniętym ruchem współzawodnictwa pracy, stosowaniem nowych, przodujących metod pracy w przędzalniach i tkalniach, milionami metrów tkanin ponad plan. To dzieło Waszych rąk, włókniarki łódzkie.

Wiemy, że po przyjściu z fabryki czy biura czeka Was w domu praca niełatwa, czasem cięższa niż w fabryce — zajęcia gospodarskie. W nawale tych codziennych zajęć często nie dostrzegacie, co robi Wasz syn czy córka, dokąd wychodzą, z kim przestają, jakie czynią postępy w szkole. Jakże często, Ty, matko, dowiadujesz się ze zdumieniem, że Twój syn, którego tak kochasz, wywołał awanturę po pijanemu. Ciężko jest wówczas matczynemu sercu.

MATKI! Nie dopuszczajcie do tego. Wasz dorastający syn czy córka mają wszelkie warunki ku temu, aby stać się pełnowartościowymi, świadomymi obywatelami.

Nie tylko szkoła, lecz przede wszystkim Wy, rodzice, musicie czuwać nad wychowaniem młodzieży. Zwróćcie baczniejszą uwagę na dzieci, nie pozwólcie im na bezcelowe łazikowanie po ulicy, nie pozwólcie, by w Waszych domach nadużywano alkoholu. Tak postępując, weźmiecie czynny udział w walce z chuligaństwem, podetniecie jego korzenie.

ROBOTNICY FABRYK ŁÓDZKICH!

Klasa robotnicza Czerwonej Łodzi kocha swe miasto, posiadające tak wspaniałe rewolucyjne tradycje, kocha swoje fabryki, domy kultury, wyższe uczelnie, teatry i muzea. Czy możemy więc tolerować chuligaństwo, które szerzy się nie tylko na ulicach, ale i w fabrykach, w domach kultury, które niejednokrotnie plami dobre imię wielu zespołów, oddziałów, a nawet całych załóg? Nie możemy! Wydajmy zdecydowaną walkę chuligaństwu. Zacznijmy od swoich sal produkcyjnych. Znamy przecież swych towarzyszy pracy, wiemy, który z nich ma nadmierne skłonności do kieliszka, do awantur. Rozmawiajmy z tymi ludźmi, otoczmy ich opieką, nie pozwólmy, by stali się chuliganami. Niech tym wreszcie zajmą się organizacje partyjne, koła ZMP, organizacje masowe.

Czy możemy pozwolić na to, by kobiety kończące drugą zmianę bały się wracać wieczorem do domów, by wcześniej opuszczały sale fabryczne? Naraża to przecież nasze zakłady, całą naszą gospodarkę narodową na wielkie straty. Wiemy, że nie bez winy jest milicja, która za mało jeszcze tępi chuligaństwo. I dlatego musimy pomóc naszej milicji. Pomóc jej muszą organizacje partyjne i związkowe w fabrykach przez piętnowanie awanturników, usuwanie ich poza nawias załogi. Do walki z chuligaństwem wykorzystujmy gazetki ścienne, gabloty, radiowęzły.

Musimy otoczyć chuliganów murem pogardy i potępienia. Musimy sprawić, aby dziewczęta stroniły od chuliganów, aby chłopcy wstydzili się być kolegami chuliganów, aby majstrowie wstydzili się mieć w brygadzie chuligana, aby lokatorzy wstydzili się mieszkać z chuliganem.

NIE ZWLEKAJMY! Natychmiast zmobilizujmy do walki z chuligaństwem komitety blokowe, rady zakładowe, organizacje społeczne i masowe. Musimy traktować sprawę walki z chuligaństwem jako jeden z odcinków naszej walki o socjalizm, jako jeden z odcinków naszej walki o wykonanie planów produkcyjnych.

Ze swej strony zapewniamy Was, obywatele Łodzi, że nie będziemy szczędzić wysiłków, by miasto nasze oczyścić z tej plagi. Bezwzględnie, niezwykle surowo karać będziemy tych, którzy godzą na życie i mienie obywateli, którzy zakłócają porządek i spokój miasta. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że im prędzej zniknie ta plaga społeczna z naszego życia, tym szybciej będziemy mogli iść naprzód, tym łatwiej nam będzie żyć i pracować.

KOMITET ŁÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
M. ŁODZI.

Na cześć 38 rocznicy Rewolucji Październikowej

Załoga Zakładu „A" ZPB im. STALINA przystąpiła do zaciągania wart produkcyjnych

Rokrocznie, robotnicy łódzkich zakładów pracy uroczyście obchodzą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. W roku bieżącym pierwsza z zobowiązaniami wystąpiła załoga przodującego w kombinacie i w całej branży bawełnianej Zakładu „A" ZPB im. Stalina.

Przed zaciągnięciem wart produkcyjnych, na krótkich naradach aktywu związkowego wraz z personelem technicznym zastanawiano się nad sposobami uczczenia Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

— Wykonać w pełni zadania Sześciolatki — to sprawa honoru całej załogi naszego zakładu — padały głosy w dyskusjach. — A zatem październikowe zobowiązania powinny zabezpieczyć i pogłębić zobowiązania podjęte w odpowiedzi na apel CRZZ.

Nad konkretnymi możliwościami poprawienia dotychczasowych wyników pracy radzono już indywidualnie w grupach związkowych i zespołach majsterskich. Pierwsze zobowiązania zgłosili robotnicy z tkalni automatycznej. W grupie związkowej tow. Weroniki Bojanowskiej zespół majstra Demalążka postanowił plan roczny wykonać do 22 grudnia oraz zwiększyć produkcję I gatunku tkanin o 2 proc.

Tkacze z zespołu majstra Lucjana Kazimierczaka zobowiązali się roczny plan wykonać do 23 grudnia, a ponadto podnieść wyniki jakościowe oraz zmniejszyć ilość odpadków.

— Plan ilościowy wykonujemy z nadwyżką, — mówili tkacze z zespołu majstra Rudzińskiego. — Ale możemy przecież poprawić jakość produkcji.

Dalszy ciąg na str. 2

LIST N. A. Bułganina do Eisenhowera

Jak podaje Agencja TASS, w dniu 20 października przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wystosował list następującej treści do prezydenta Stanów Zjednoczonych D. Eisenhowera:

Szanowny Panie Prezydencie!

Dziękuję Panu za list z 12 października br. w sprawie rozbrojenia. Będę oczekiwał chwili, gdy Pan będzie mógł przedstawić wszystkie swe uwagi na ten temat — jak Pan zamierza to uczynić. Cieszę się, że przywiązuje Pan tak wielką wagę do tych zagadnień. Nie ulega wątpliwości, że wszystko co rządy naszych krajów będą mogły uczynić, aby powstrzymać wyścig zbrojeń i zaprowadzić w tym celu niezbędną kontrolę — będzie odpowiadało żywotnym interesom oraz pragnieniom narodów.

Z zadowoleniem stwierdzam, że odnosi się Pan życzliwie do naszych propozycji dotyczących posterunków kontrolnych, których celem jest zapobieżenie nagłej napaści jednego kraju na inny. Sądzę, że porozumienie w tej sprawie miałoby doniosłe znaczenie dla osiągnięcia postępu w rozwiązaniu problemu rozbrojenia.

Wszyscy w Moskwie życzymy Panu jak najszybszego powrotu do zdrowia.

Ze szczerym szacunkiem

N. BUŁGANIN

Moscw, 20 października 1955 r.

Ludność Zagłębia SAARY odrzuca „STATUT"

Tymczasowe wyniki

Dnia 23 bm. odbył się w Zagłębiu Saary plebiscyt nad tzw. „statutem Saary", który jest częścią składową układów paryskich.

O godzinie 24.00 ogłoszono następujące nieoficjalne częściowe wyniki plebiscytu:

Obliczono głosy z 295 gmin (na 344), w tym również ze stolicy Saary — Saarbrücken.

Oddano 557.220 głosów (frekwencja wyborcza 96,7 proc.). Przeciwko statutowi Saary wypowiedziało się 367.085 osób (67,5 proc.), za statutem głosowało 176.857 (32,5 proc.). Unieważniono 13.278 głosów.

* * *

W poniedziałek przed południem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w celu omówienia wyników plebiscytu w Saarze.

O pomyślny start do 5-latki

Decyduje każdy dzień

Znajdujemy się w ostatnim kwartale ostatniego roku Planu 6-letniego. Od tego, jak pracować będą w ostatnich miesiącach br. wszystkie gałęzie naszej gospodarki narodowej, w poważnym stopniu zależeć będą wyniki realizacji zadań Sześciolatki.

Dalszy ciąg na str. 2

KONKURS pt. „Co wiesz o tradycjach przyjaźni polsko-radzieckiej?" PUBLICZNE LOSOWANIE NAGRÓD

Za stołem zasiadła komisja powołana do przeprowadzenia losowania nagród konkursowych. Jej skład jest następujący: Tadeusz Andrzejak z Zarządu Łódzkiego TPP-R, Natalia Matuszczak z KD PZPR Śródmieście, red. Adam Bieńkowski i red. Janusz Głowacki z „Głosu Robotniczego" oraz Krystyna Szarowska z ZPB im. Dzierżyńskiego.

Jak przedstawia się technika losowania?

Jadzia Wołowska i Januszek Wiśniewski, uczniowie VII klasy III TPD wyciągają z kręcących się bębnów niebieskie kartki z numerami losów. Jeden z członków komisji odczytuje głośno numery wygranych. Są one natychmiast zapisywane na liście. Komisja sprawdza czy numer został prawidłowo odnotowany. A teraz najważniejsze — czyje nazwiska kryją się pod szczęśliwymi losami? W stertach arkuszy ułożonych na stołach wyszukuje się numery. Arkusze z wylosowanymi numerami wędrują dalej. W rejestrze nagród odnotowuje się numery oraz imiona i nazwiska „szczęśliwców".

Kto wygrał motocykl, radio, zegarki, rowery, adaptery, kupony na płaszcze, suknie itd. dowiemy się niebawem, podczas uroczystego rozdania głównych nagród. Odbędzie się ono 30 października br. w MDK.

A teraz trochę liczb. Na konkurs nadesłano 15.672 rozwiązania, w tym 2.369 błędnych. Tych ostatnich nie dopuszczono do losowania. Przyznano ogółem 605 nagród Komisja przyznała również specjalne nagrody za oryginalne, pomysłowe rozwiązania. Otrzymali je między innymi: Jacek Gawlak z Technikum Geodezyjnego w Konstantynowie, ślusarz Lucjan Janowski z Łódzkiej Fabryki Kotłów i Radiatorów, rodzina Adamkiewiczów, Łódź, ul. Głucha Wieś 22 i inni.

Komisja przy pracy.

Wyszukiwanie wygranych numerów.

Przemówienie tow. Bieruta

Obywatele Delegaci!
Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naczelnych władz państwowych witam serdecznie Wasz Zjazd i przesyłam gorące pozdrowienia wszystkim nauczycielom Polski z okazji 50-lecia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Zjazdy nauczycielstwa w Polsce Ludowej stały się wielkim wydarzeniem, skupiającym uwagę partii, rządu i całego społeczeństwa. Dotyczy to w szczególności obecnego Zjazdu, ponieważ wiąże się on nie tylko ze wspaniałą jubileuszową datą powstania pierwszej organizacji zawodowej nauczycielstwa polskiego, ale łączy się ściśle z chlubną tradycją walk rewolucyjnych 1905 r., z pierwszą potężną walką ludu pracującego przeciwko uciskowi społecznemu i narodowemu.

Porwane do walki ofiarnością i bohaterstwem klasy robotniczej nauczycielstwo polskie, choć nieliczne wówczas przed 50-ciu laty, wyróżniło się swą przodującą postawą społeczną podkreślając czynem swą więź z ludem pracującym, z jego dążeniami rewolucyjnymi, z walką narodu o wolność. Historia półwiekowego okresu walk klasowych, jaki upłynął od wydarzeń rewolucyjnych 1905 r., obfituje w wiele dat, w których postępowe grupy nauczycielstwa polskiego dotrzymywały wiernie kroku w walce mas pracujących z caratem, a potem z uciskiem i wyzyskiem kapitalistycznym szczególnie w okresie sanacyjno-faszystowskim, a następnie w ich walce z najazdem hitlerowskim. Obecny Zjazd daje okazję do wyciągnięcia nauk z historii, aby jaśniej uzmysłowić sobie rolę nauczycielstwa i jego dzisiejsze zadania w Polsce Ludowej.

Upływa 10 lat od chwili pierwszego Zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, który się odbył w Bytomiu w listopadzie 1945 r. We wszelkich wspomnieniach i analizach historycznych okres ten — okres minionego 10-lecia — uwypukla się w życiu i działalności nauczycielstwa ze szczególną siłą i wyrazistością nie tylko dlatego, że jest to okres najbliższy, lecz przede wszystkim dlatego, że jest to okres zwycięskiej rewolucji ludowej, okres wcielania w życie jej założeń. W ciągu 40 lat, między 1905 i 1945 rokiem, polskie masy pracujące przeżyły ciężkie i zmienne koleje losu: przeżyły dwie potworne wojny światowe, a między nimi, już pod rządami rodzimych kapitalistów, żmudne lata walki o podstawowe prawa polityczne i ekonomiczne, lata kryzysów i bezrobocia, lata wzrastającej nędzy materialnej i kulturalnego zastoju, lata terroru policyjnego i faszyzmu, zdrady i hańby narodowej. Takim był ten okres panowania burżuazji, dopóki zwycięstwo narodów radzieckich w r. 1945 nie tylko uwolniło nas od potwornego jarzma hitlerow-

Dalszy ciąg na str. 2

DZIŚ W NUMERZE:

Poszły w niepamięć formy pracy z robotnikami dojeżdżającymi — str. 3.
Aby agrotechnika nie była dla bibliotekarza „ziemią nieznaną" — str. 3.

BOHATEROWIE

W białych fartuchach wchodzimy do pokoju, gdzie leży kilku poparzonych pracowników Zgierskich Zakładów Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego. Trafiamy akurat na moment, w którym chorym mierzona jest temperatura. Na czterech łóżkach leżą: główny inżynier Feliks Kuzdro, goniec Jerzy Kwiatkowski, dyrektor Jan Jędrzejczyk i ślusarz Bolesław Jóźwiak.

Rozmawiamy z leżącymi:

— Inżynierze, gdzie znajdowaliście się w chwili, gdy na hali metalizacji natryskowej wybuchł pożar?

— Byliśmy w gabinecie naczelnego dyrektora. Było nas tam czterech: dyrektor Kozłowski, leżący obok mnie dyrektor Jędrzejczyk i przybyły z Łodzi nasz dawny główny inżynier tow. Hanuszkiewicz. Rozmawialiśmy o jakichś szczegółach produkcji, gdy w pewnym momencie do pokoju wbiegł technik normowania krzycząc, iż na sali metalizacji natryskowej wybuchł pożar. Wszyscy rzuciliśmy się do tego oddziału. Już w drzwiach ujrzałem pracowników: Janiaka, Kubiaka i Kucharskiego, gaszących palącą się butlę z acetylenem. Obok w przejściu stała na wózku jeszcze jedna butla — tlenowa. Dyrektor Jędrzejczyk wybiegł na moment, by zawiadomić straż pożarną. Ja i metalizator Kucharski — chwyciliśmy butlę leżącą na wózku. Udało nam się wynieść ją poza obręb hali. Gdy wróciłem na halę — w tym momencie nastąpił wybuch palącej się butli acetylenowej. Jeszcze przedtem zdążyłem zauważyć, że dyrektor Kozłowski i tow. Hanuszkiewicz rzucili się na pomoc towarzyszom, na których płonęła odzież.

W tym miejscu do rozmowy przyłącza się dyrektor Jędrzejczyk.

— Jestem pełen podziwu i uznania dla odwagi, którą wykazali zatrudnieni w tej sali robotnicy Kubiak, Kucharski i Janiak, oraz tragicznie zmarły Machała. To byli wysoko kwalifikowani pracownicy. Ci ludzie zdawali sobie sprawę z grożącego im i całej fabryce niebezpieczeństwa. Swoją bohaterską postawą uratowali życie wielu towarzyszom pracy, swoją postawą uratowali także i zakład. Widziałem, jak tow. Milczarek poparzonymi rękoma odkręcał zawór gaśnicy. Stał on tuż obok płonącej butli, która później wybuchła.

Dyrektor Jędrzejczyk gestem ręki wskazuje na leżącego pod oknem młodego chłopca.

— Jerzy Kwiatkowski, nasz goniec, przybiegł w pierwszym momencie pożaru z sekretariatu. I on także z narażeniem własnego życia rzucił się w samo centrum pożaru, usiłując gasić ogień. Wiecie, dopiero teraz widzę, jak mocny i spoisty jest kolektyw naszej fabryki. W momencie wybuchu ze wszystkich oddziałów, ze wszystkich sal produkcyjnych biegli robotnicy, majstrowie, z biur urzędnicy, by ratować towarzyszy pracy i swój zakład.

Leżący w tym samym pokoju Bolesław Jóźwiak, ślusarz, mówi:

— Moment wybuchu pożaru zastał mnie przy pracy. Ja także widziałem biegnących ze wszystkich stron towarzyszy, niosących pomoc naszym kolegom na oddziale metalizacji. Gdy będziecie pisać artykuł, nie zapomnijcie serdecznie pozdrowić od nas wszystkich towarzyszy z naszego zakładu pracy. To prawda, że dopiero w nieszczęściu poznaje się przyjaciół. Większość z tych, którzy zostali kontuzjowani, poparzeni, czy poranieni — to ludzie, którzy biegli nam na pomoc, którzy zdawali sobie sprawę, że każdy krok w stronę ognia grozi śmiercią. Ci ludzie wykazali swe bohaterstwo i niezwykłą odwagę. Słyszeliśmy, że nasi towarzysze, którzy w wyniku poparzeń zmarli: Józef Nieznajek, Roman Światłowski i Stanisław Machała zostali nagrodzeni pośmiertnie wysokimi odznaczeniami państwowymi. Jest to dowodem uznania naszego ludowego państwa dla bohaterstwa ludzi, którzy nie wahali się poświęcić życie dla ratowania swych towarzyszy.

Gdy opuszczaliśmy małą salkę, w której leżą ranni, zatrzymano nas jeszcze u drzwi. Ranni proszą, by tą drogą uspokoić ich rodziny i powiadomić, że opieka, jaką zostali otoczeni, jest pełna troski i poświęcenia.

Dumni są ranni z postawy swych towarzyszy — robotników, inżynierów i majstrów Zgierskich Zakładów Remontu Maszyn. Dumna jest z nich cała klasa robotnicza, cały naród. Swą postawą dali nam wszystkim przykład prawdziwego socjalistycznego bohaterstwa.

P. G.

Przemówienie tow. Bieruta

Dalszy ciąg ze str. 1

skiego, ale pomogło nam również w pozbyciu się raz na zawsze kapitalistów i obszarników.

Przeciwstawność linii rozwojowej dwóch systemów ustrojowych — burżuazyjnego i ludowego — każdemu rzuca się już dziś w oczy, gdy się porównuje ostatnie 10-lecie z okresem międzywojennym. W ciągu całego 10-letniego okresu władzy ludowej Polska Rzeczpospolita Ludowa umacniała nieprzerwanie swe siły i umacniać je będzie nadal, ponieważ sprzyja temu szybki wzrost sił wytwórczych na gruncie unarodowienia przemysłu i rozwoju budownictwa socjalizmu. W oparciu o rewolucyjne przeobrażenia społeczne państwo ludowe mobilizuje wysiłki mas pracujących nad dalszym szybkim uprzemysłowieniem naszego kraju, jest to bowiem warunkiem podniesienia na wyższy poziom całej gospodarki narodowej łącznie z rolnictwem. Jest to główne i najpilniejsze zadanie, od którego zależy trwały i wydatny wzrost dobrobytu i kultury całego społeczeństwa.

Tylko socjalizm, znosząc podział społeczeństwa na klasy, likwidując źródło wyzysku: własność prywatno-kapitalistyczną środków produkcji, tylko socjalizm, czyniąc środki produkcji własnością społeczną, przywraca człowiekowi jego godność moralną i jego wolność w ramach społeczeństwa zjednoczonego wspólną pracą twórczą nad pomnażaniem dóbr materialnych i duchowych.

W wielkich przeobrażeniach społecznych, które dokonywały się w Polsce Ludowej w ciągu minionego 10-lecia, nauczycielstwo polskie brało i bierze dziś najczynniejszy udział. Przeobrażenia polityczne i gospodarcze wiążą się jak najściślej z przeobrażeniami kulturalnymi. Ustrój społeczny nie może się zmieniać, nie zmieniając równocześnie człowieka. Zadanie wychowania nowego człowieka — to jedno z najdonioślejszych zadań tej wielkiej epoki historycznej, w którą wkroczyła Polska i inne narody budujące socjalizm za przykładem pierwszego proletariackiego państwa, w którym socjalizm zwyciężył.

Zadania wychowania nowego człowieka nie należy pojmować zbyt wąsko. Obejmuje ono określony program w zakresie wykształcenia, wiedzy i kultury ogólnej, przywiązując wielką wagę do jego poziomu i jakości. Lecz nieodłączne od realizacji tego programu jest doniosłe zadanie przebudowy psychiki człowieka, jego postawy moralnej. Jest to zadanie najtrudniejsze, ale zarazem najważniejsze. Społeczeństwo socjalistyczne winno składać się z ludzi o wysokiej postawie ideowej, ludzi nie tylko światłych, wykształconych, kulturalnych, ale i szlachetnych, tzn. wyróżniających się swym poziomem moralnym, ludzi wysoce uspołecznionych, posiadających poczucie najgłębszej więzi uczuciowej i twórczej ze swym narodem i poprzez swój naród z postępem ogólnoludzkim.

Określając w ten sposób zadania wychowawcze naszej szkoły nie chodzi nam o jakieś abstrakcyjne postulaty. Myślimy o rozwoju i pogłębieniu istniejących cech ideowo-moralnych i społecznych przodujących ludzi, którzy brali najczynniejszy udział w walkach społecznych na przestrzeni dziejów ludzkich w różnych epokach i których niezliczone rzesze kroczą dziś pod sztandarami idei socjalistycznych we wszystkich krajach świata, w tej liczbie i u nas w Polsce Ludowej. Chodzi nam o podkreślenie, że wychowanie młodzieży w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego musi obejmować wszystkie podstawowe formy świadomości społecznej, a więc i moralność jako jedną z tych form.

Zadań wychowawczych nie podobna zresztą sztucznie rozdzielić, stanowią bowiem jedną zwartą całość. Wychowawca — jeśli nie podchodzi do zadań swych formalnie, powierzchownie — stara się wpajać swym uczniom wraz z określonym programem nauki — taką postawę światopoglądową, moralną i polityczno-społeczną, jaką sam posiada. Dlatego też problem nowoczesnego wychowania socjalistycznego młodzieży łączy się jak najściślej z zadaniem nieustannego podnoszenia poziomu ideologicznego i zawodowego nauczycieli i wychowawców.

Ideologia socjalistyczna — to najpiękniejsza i najbardziej przodująca ideologia spośród tych, które znały dzieje ludzkie. Opiera się ona na najbardziej nowoczesnych osiągnięciach nauki i przeciwstawia się z całą siłą wewnętrznie sprzecznym, oderwanym od życia, utopijno-abstrakcyjnym, a przy całej swej niekiedy misterności głęboko wstecznym ideom, którym hołdował i hołduje idealizm filozoficzny i jego programy i koncepcje społeczne. Ideologia socjalistyczna, ideologia najbardziej rewolucyjnej klasy społecznej — klasy robotniczej, która wyzwolenie swe wiąże nierozerwalnie ze zniesieniem klas, z ostateczną likwidacją wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, łączy się nierozerwalnie z wyzwoleniem całego społeczeństwa, z przywróceniem mu jego wewnętrznej jedności. Z tej ideologii wyrasta idea braterstwa międzynarodowego, idea trwałego pokoju.

Dla tysięcznych rzesz przodowników, racjonalizatorów, nowatorów techniki i produkcji socjalistycznej sprawa jak najlepszych wyników w pracy łączy się nierozerwalnie z podnoszeniem własnych kwalifikacji, z coraz wyższą kulturą w pracy i w życiu codziennym, z pragnieniem jak najpełniejszego zaspokojenia rosnących potrzeb materialnych i duchowych wszystkich członków społeczeństwa. Te właśnie bodźce kształtują nowy stosunek między jednostką i społeczeństwem, stosunek ideowy i moralny, który winien stać się wytyczną nowego wychowania socjalistycznego. Wyrazem takiego stosunku są uczucia najgłębszego patriotyzmu, ofiarności, męstwa, bohaterstwa poszczególnych obywateli w służbie społecznej i w pracy, co z kolei kształtuje jedność moralno-polityczną całego społeczeństwa socjalistycznego.

Zagadnienia wychowania moralnego młodzieży nie były dotąd stawiane w sposób dostatecznie jasny przez instytucje i organa ustalające metodykę nauczania i wychowywania dzieci szkolnych i młodzieży. Najwyższy czas, aby sprawy te zostały przedyskutowane i znalazły coraz pełniejsze zastosowanie w praktyce życia szkolnego. Stawia je przed nami co dzień samo życie, jego szybkie przemiany, związane z tym zagadnienia w życiu młodzieży, wynikające z tego potrzeby i wymagania wychowawcze. Młodzież nasza a zwłaszcza młodzież szkolna potrzebuje od nas większej troski i opieki niż ta, którą ją otaczamy zarówno w szkole, jak poza szkołą.

Nasza moralność, nasza etyka — mówił Lenin — służy walce klasowej proletariatu, „jednoczy masy pracujące przeciwko wszelkiemu wyzyskowi..., etyka służy do tego, aby społeczeństwo ludzkie podniosło się wyżej, aby wyzwoliło się od wyzysku pracy..."

Powinniśmy wychować nasze dzieci i naszą młodzież na ideowych, ofiarnych, światłych, pełnych gorącego zapału budowniczych nowego społeczeństwa, które nie tylko wyzwoli się od wszelkiego wyzysku, gwałtu i poniżenia, ale pchnie z nową mocą bieg dziejów ludzkich, aby zdobyć niedoścignione dotąd wyżyny postępu, dobrobytu i kultury. Aby to osiągnąć, musimy nieustannie wpajać młodzieży naszej od najmłodszych lat najlepsze, najszlachetniejsze uczucia ludzkie: miłość do ojczystego kraju i najgłębszy szacunek dla najpiękniejszych, postępowych kart w dziejach narodu, dla wielowiekowych walk mas ludowych z krzywdą i nieprawością, ciemnotą i zacofaniem, poczucie braterstwa międzynarodowego i nienawiść do ciemięzców. Trzeba wpajać szczerość i uczciwość w codziennym postępowaniu w szkole i na ulicy, wobec rodziców i kolegów, wobec młodszych i starszych, słowem — w całym życiu społecznym.

Musimy wytrwale i nieustannie budzić w młodzieży uznanie dla ludzi pracujących i zapał do pracy, jako jedynego źródła wszelkich wartości i przede wszystkim wartości samego człowieka, jego przenikań i wzlotów twórczych. Budzenie zrozumienia roli pracy jako podstawowej spójni społecznej winno być osią kierunkową całego procesu nauki i wychowania młodzieży, winno być podstawą dalszych wysiłków w kierunku politechnizacji szkoły. Chodzi też o wypowiedzenie walki bezmyślnym praktykom mechanicznego „wykuwania" lekcji, praktykom z góry skazanym na bezpłodność. Chodzi o to, aby nauczyciel kształcił w uczniach samodzielność w myśleniu, w rozumieniu zjawisk zachodzących w świecie i praw rozwoju społecznego.

Sztuka wychowywania nie jest łatwą umiejętnością, nie sprowadza się tylko do przyswojenia sobie pewnych zasad pedagogiki. Posiąść tajniki tej sztuki można tylko w wyniku usilnej pracy i wymiany doświadczeń, w wyniku rozległej wiedzy i znajomości psychiki młodzież. Dlatego właśnie tak wielka i ważna społecznie, tak wysoce odpowiedzialna i zaszczytna jest dziś w Polsce Ludowej praca nauczyciela-wychowawcy.

Dorobek 10-letni naszego szkolnictwa jest przedmiotem naszej dumy. Szkoła była i jest najpotężniejszą dźwignią naszej rewolucji kulturalnej, kuźnią coraz bardziej wykształconych kadr naszej bohaterskiej klasy robotniczej, nowych ludzi naszej wsi, dziś jeszcze opartej przeważnie na gospodarce drobnotowarowej, lecz jutro — socjalistycznej. Szkoła nasza jest kuźnią coraz liczniejszych szeregów naszej młodej inteligencji, która łączy przyswojenie szczytowych osiągnięć myśli ludzkiej z niezachwianą wiernością dla ojczyzny i socjalizmu.

Ceniąc wysoko naszą szkołę, tym ostrzej winniśmy dostrzegać jej braki i bolączki. Wciąż jeszcze za ciasno jest w naszych izbach szkolnych, wciąż podręczniki są bardzo niedoskonałe i często przeładowane, wciąż za mało pomocy szkolnych, wciąż niedostateczna opieka nad młodzieżą poza szkołą. Mimo pewnych postępów wyniki nauczania dalekie są od oczekiwanych, wciąż poziom absolwentów naszej szkoły nie dorównuje koniecznym dziś wymogom.

Wiele oczekujemy od dalszego rozwoju nauk pedagogicznych i psychologii, stanowiących niezbędną pomoc dla naszej szkoły, wiele oczekujemy od dalszego poważnego udoskonalenia systemu kształcenia nauczycieli, który jest jeszcze obarczony niejedną słabością, wiele oczekujemy od dalszego usprawnienia organizacyjnego całego systemu szkolnego i nadzoru pedagogicznego, od wzrostu aktywności nauczycielstwa. Nie wolno podejmować w dziedzinie oświaty żadnej ważniejszej decyzji bez zasięgnięcia opinii nauczycielstwa. Wielką rolę winien odegrać również dalszy wzrost aktywności harcerstwa i ZMP, całej naszej młodzieży.

Społeczeństwo otacza najgorętszą troską i sympatią naszą szkołę, naszego nauczyciela, który jest mózgiem i sercem szkoły. Z twórczą i ofiarną pracą nauczycieli wiążemy największe nasze nadzieje i jesteśmy głęboko przekonani, że nauczycielstwo polskie tych nadziei nie zawiedzie.

Nauczycielstwo nasze obejmuje dziś znacznie większą niż przed 10 laty i rosnącą wciąż liczebnie kadrę wychowawców młodego pokolenia. Poważną część tej kadry stanowią ludzie młodzi, którzy stosunkowo niedawno ukończyli studia pedagogiczne. Większość z nich oczekuje pomocy od swych starszych, bardziej doświadczonych kolegów. Bez zorganizowania takiej pomocy praca wychowawcza nie może osiągnąć wymaganego poziomu. W tej dziedzinie właśnie wyrasta wielkie i odpowiedzialne zadanie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, który może i powinien organizować wespół z powołanymi do tego ogniwami Ministerstwa Oświaty wszechstronne formy pomocy w pracy wychowawczej nauczycielstwa, jak również w jego samodzielnej pracy ideologicznej, w nieustannym podnoszeniu swych kwalifikacji.

Poważna liczba nauczycieli — ponad 21 proc. ogólnej ich liczby — wchodzi w skład członków lub kandydatów partii. Organizacje partyjne i zetempowskie mają wobec ogółu nauczycieli — partyjnych i bezpartyjnych — odpowiedzialne zadanie okazywania pomocy w pracy nauczycielstwa zarówno z dziećmi, jak z ich rodzicami. Dziecko tylko część czasu przebywa w szkole, znaczną zaś część w domu. Braki w pracy wychowawczej rodziców utrudniają częstokroć wysiłki wychowawcze szkoły. Problem zorganizowanego współdziałania rodziców ze szkołą — to również sprawa niezwykle ważna. Problemu tego nie da się rozwiązać bez poważnej pomocy partii i organizacji społecznych. Instancje partyjne winny bardziej wnikliwie i rozważnie badać pracę szkół, aktywniej pomagać nauczycielstwu w podnoszeniu poziomu ideologicznego i politycznego, więcej niż dotąd interesować się warunkami bytowymi i potrzebami nauczycieli wiejskich, uważniej przysłuchiwać się uwagom krytycznym nauczycielstwa, okazywać mu pomoc w przezwyciężaniu różnych trudności, jak również w walce z metodami administracyjnego komenderowania, tłumienia krytyki, w walce z biurokratycznymi wypaczeniami.

Wśród nauczycielstwa są liczne rzesze ofiarnych aktywistów partyjnych i młodzieżowych. Dziś już nasze nauczycielstwo na wsi jest jednym z ogniw łączących masy chłopskie z klasą robotniczą, z jej wielką misją historyczną w życiu naszego narodu — misją budowy socjalizmu. Z największym oddaniem i troską włączają się nauczyciele do różnych prac społecznych, biorą zazwyczaj najczynniejszy udział w ważnych akcjach, organizowanych przez partię i ZMP. Organizacje partyjne niejednokrotnie z najwyższym uznaniem oceniały tę ofiarną pracę nauczycielstwa. Doceniając w pełni te zadania, nie można jednak dopuszczać do nadmiernego obciążania pracą pozaszkolną nauczycieli, zwłaszcza jeśli się to dzieje z wyraźną szkodą dla ich pracy w szkole i ich pracy nad sobą.

Nauczycielstwo polskie winno w swej pracy spotykać się z wszechstronną pomocą partii, państwa, z pomocą i opieką ze strony rad narodowych i ze strony całego społeczeństwa. Chodzi dziś o to, aby w rozeznaniu wielkich zadań, które stoją przed szkołą, wzmóc znacznie wysiłki wszystkich środowisk, poczuwających się do odpowiedzialności za dalszy rozwój oświaty: pracowników oświatowych i badaczy naukowych, budowniczych nowych szkół i komitetów rodzicielskich, wielkich organizacji masowych, jak związki zawodowe, ZSCh, Liga Kobiet itd. Wspólnymi siłami musimy usuwać braki w życiu szkoły i dźwigać ją coraz wyżej. Przede wszystkim jednak o wynikach pracy zadecyduje wspólny, zgodny wysiłek nauczycielstwa i młodzieży, do których kierują się dziś nasze myśli i serdeczne uczucia.

Drodzy Przyjaciele!

Rada Państwa, podejmując uchwałę nadającą ZZNP order „Sztandar Pracy", pragnęła niewątpliwie podkreślić wobec całego narodu wielką odpowiedzialność zadań i ogromną wagę społeczną wysiłków nauczycielstwa polskiego nad wychowaniem młodego pokolenia budowniczych socjalizmu. Pragnę serdecznie pogratulować Wam, Towarzysze, z okazji tej zasłużonej i wysokiej oceny Waszej pracy, Waszych zadań.

Życzę Waszemu Zjazdowi jak najbardziej owocnych obrad dla dobra szkoły polskiej — ku jeszcze większej chwale Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uchwały VI plenum CRZZ

w sprawie powołania sądów koleżeńskich i wymiaru składek członkowskich

Jak już informowaliśmy, w Warszawie obradowało VI plenum CRZZ. Plenum podjęło uchwałę w sprawie powołania sądów koleżeńskich oraz uchwałę o nowej zasadzie obliczania składek członkowskich.

Uchwała o powołaniu sądów koleżeńskich stwierdza m. in.:

W celu dalszego rozszerzenia uprawnień robotników i pracowników w dziedzinie kształtowania życia zakładu pracy i zapewniania załogom i kolektywom pracowniczym możliwości skuteczniejszego wychowawczego oddziaływania na jednostki, naruszające zasady koleżeńskiego współdziałania i współżycia społecznego — Centralna Rada Związków Zawodowych za zgodą Prezydium Rządu — powołuje sądy koleżeńskie w zakładach pracy.

Jakie sprawy będą rozpatrywać sądy koleżeńskie

Sądy koleżeńskie powoływane będą w uspołecznionych zakładach pracy (w przedsiębiorstwach i gospodarstwach oraz w instytucjach i urzędach), zatrudniających stale co najmniej 100 pracowników.

Zadaniem ich jest rozpatrywanie spraw, wynikających z naruszenia w zakładach pracy zasad socjalistycznego współżycia i moralności socjalistycznej oraz porządku i socjalistycznej dyscypliny pracy, a w szczególności spraw: wykorzystywania cudzej pracy, kumoterstwa, nadużywania stanowiska służbowego, przychodzenia do pracy lub wykonywania jej w stanie nietrzeźwym, dopuszczania się chuligańskich czynów, systematycznego opuszczania pracy, spóźniania się itp. powtarzającego się wykonywania produkcji złej jakości, marnotrawienia surowców i materiałów.

Sądy koleżeńskie mogą również rozpatrywać sprawy zaniedbywania przez pracownika obowiązku zaspokajania potrzeb rodziny, złego sprawowania opieki rodzicielskiej nad dziećmi lub gorszącego zachowania się w domu wskutek nietrzeźwego stanu.

Nie mogą one natomiast rozpatrywać spraw będących przedmiotem postępowania karnego oraz spraw dotyczących pracowników wyłączonych spod działania komisji rozjemczych.

Kary wymierzane przez sąd

Sąd koleżeński stosuje następujące środki wychowawcze: publiczne upomnienie, publiczna nagana oraz publiczna nagana z ostrzeżeniem. Jeżeli pracownik mimo zastosowania środków wychowawczych nadal narusza obowiązki pracownicze, sąd koleżeński może wystąpić do kierownika zakładu pracy o zwolnienie pracownika z pracy. Zwolnienie pracownika z pracy na wniosek sądu koleżeńskiego nie może naruszać przepisów, dotyczących rozwiązywania stosunku pracy. Zwolnienie takie nie pozbawia pracownika możliwości wystąpienia — stosownie do obowiązujących przepisów — do komisji rozjemczej lub do sądu z roszczeniem z powodu niezgodnego z prawem rozwiązania stosunku pracy.

Kto może podać sprawę do sądu koleżeńskiego

Sąd koleżeński rozpatruje sprawy na wniosek rady zakładowej bądź miejscowej, a także na wniosek kierownika zakładu pracy uzgodniony z radą zakładową lub miejscową.

Członkowie sądu koleżeńskiego są powoływani w drodze jawnych wyborów, które przeprowadza rada zakładowa lub miejscowa co dwa lata.

Nadzór nad działalnością sądów koleżeńskich sprawują rady zakładowe (miejscowe) i zarządy okręgowe właściwych związków zawodowych.

W myśl postanowień uchwały, wniosek rady zakładowej bądź miejscowej lub kierownika zakładu pracy o rozpatrzenie sprawy powinien być zgłoszony na piśmie do przewodniczącego sądu lub jego zastępcy.

Wniosek o rozpatrzenie sprawy, dotyczącej zaniedbywania przez pracownika obowiązków rodzinnych lub gorszącego zachowania się w domu wskutek nietrzeźwego stanu, może być zgłoszony przez radę zakładową lub miejscową na prośbę członka rodziny pracownika lub z własnej inicjatywy.

Jak będą odbywać się posiedzenia sądu

Na posiedzenie sądu wzywa się: obwinionego pracownika, przedstawiciela rady zakładowej (miejscowej), przedstawiciela zakładu pracy, a także osoby wskazane we wniosku o rozpatrzenie sprawy oraz zgłoszone przez pracownika. Przewodniczący sądu lub jego zastępca może ponadto wezwać inne osoby, jeżeli uzna, że są one niezbędne dla wyjaśnienia okoliczności sprawy.

Posiedzenie sądu jest jawne. Może w nim brać udział każdy pracownik zakładu pracy. Podczas sprawy może zabierać głos — poza osobami wezwanymi — każdy z obecnych na posiedzeniu pracowników zakładu.

Po zamknięciu posiedzenia komplet sądzący odbywa niejawną naradę w celu podjęcia uchwały. Uchwałę sądu koleżeńskiego ogłasza się bezpośrednio po odbyciu narady w obecności obwinionego pracownika, przedstawiciela rady zakładowej (miejscowej) zakładu pracy oraz przybyłych na rozprawę pracowników zakładu pracy.

Jeżeli zachowanie się pracownika, wobec którego sąd koleżeński zastosował jeden ze środków wychowawczych, było nienaganne w okresie co najmniej półrocznym od dnia ogłoszenia uchwały, sąd koleżeński może na wniosek rady zakładowej (miejscowej) zarządzić skreślenie uchwały i decyzję swą podać do wiadomości załogi.

* * *

Uchwała plenum CRZZ w sprawie składki członkowskiej brzmi:

Na zebraniach grup związkowych, konferencjach wyborczych rad zakładowych i na zjazdach krajowych robotnicy i delegaci wysuwali postulat przejścia na system ustalania wysokości składki członkowskiej na podstawie miesięcznego zarobku pracownika — zmniejszonego o podatek od wynagrodzeń.

W związku z tym plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych postanawia zmienić z dniem 1 listopada 1955 r. dotychczasową zasadę ustalania podstawy wymiaru składki członkowskiej w sposób następujący: wysokość składki członkowskiej ustala się na podstawie całego zarobku pracownika — zmniejszonego o wysokość potrąconego podatku od wynagrodzeń.

Nowe Prezydium PAN

Zgromadzenie Ogólne PAN dokonało wyboru nowego 37-osobowego Prezydium Polskiej Akademii Nauk w następującym składzie:

Prezes PAN — prof. Jan Dembowski.

Wiceprezesi PAN: prof. Kazimierz Nitsch, prof. Wacław Sierpiński i prof. Witold Wierzbicki.

Sekretarz naukowy PAN — prof. Henryk Jabłoński.

Zastępcy sekretarza naukowego PAN: prof. Józef Chałasiński, prof. Paweł Szulkin i prof. Stanisław Leszczyński.

Sekretarze wydziałów PAN: prof. Jan Wasilkowski — wydz. I, prof. Kazimierz Petrusewicz — wydz. II, prof. Michał Śmiałowski — wydz. III i prof. Witold Nowacki — wydz. IV.

Członkowie: prof. Osman Achmatowicz, prof. Mieczysław Czaja, prof. Jan Dąbrowski, prof. Franciszek Fiedler, prof. Ludwik Fleck, prof. Natalia Gąsiorowska, prof. Janusz Groszkowski, prof. Leopold Infeld, prof. Janusz Lech Jakubowski, prof. Roman Kozłowski, prof. Stanisław Kulczyński, prof. Kazimierz Kuratowski, prof. Oskar Lange, prof. Tadeusz Manteuffel, prof. Teodor Marchlewski, prof. Stanisław Mazur, prof. Kazimierz Michałowski, prof. Ludwik Paszkiewicz, prof. Andrzej Sołtan, prof. Witold Stefański, prof. Bolesław Świętochowski, prof. Władysław Szafer, prof. Tadeusz Urbański, prof. Kazimierz Wyka i prof. Stefan Żółkiewski.

O pomyślny start do 5-latki

Dokończenie ze str. 1

To prawda, do końca roku pozostało już tylko niecałe 10 tygodni. Walcząc w tym czasie o usunięcie wielu braków, wielu trudności, odrabiając niedobory, powstałe w poprzednich miesiącach, nie tylko osiągniemy lepsze wyniki w realizacji zadań ostatniego roku Sześciolatki, ale także — co jest sprawą niezmiernie ważną — stworzymy pomyślniejszy grunt do rozpoczęcia realizacji Planu 5-letniego.

Chodzi o sprawy ważne i zasadnicze. O to, by każda fabryka jak najlepiej zamknęła bilans pracy roku bieżącego i całego sześciolecia, by każdy zakład starał się w pełni wykonać plan we wszystkich wskaźnikach, a więc pod względem ilości, jakości, asortymentu i wreszcie — co ma szczególnie doniosłe znaczenie — pod względem obniżki kosztów własnych. A równocześnie chodzi o to, by poprzez te osiągnięcia stworzyć dobry i pomyślny start do realizacji znacznie wyższych i trudniejszych zadań Planu 5-letniego.

W realizacji tych zadań pomogą nam zobowiązania podjęte na apel CRZZ i na list KŁ PZPR.

W zakładach, gdzie zobowiązania zostały przemyślane, gdzie obliczono dokładnie siły i możliwości — nastąpiło rozbudzenie twórczej inicjatywy robotników, wzmogło się poszukiwanie przez załogi nowych rezerw produkcyjnych i nowych metod pracy.

Tak dzieje się w ZPB im. Marchlewskiego, w Zakładzie „B" ZPB im. Stalina, w ZPW im. Struga, w Zakładach „Boruta" w Zgierzu i wielu innych.

Wiadomo, że częstokroć inicjatywa i dobre chęci załogi nie wystarczą dla osiągnięcia lepszych wyników produkcyjnych. Musi jej aktywnie pomagać kierownictwo zakładów. Mamy liczne przykłady z Łodzi i województwa, gdzie kierownictwa coraz silniej zacieśniają więź z robotnikami pomagając im intensywnie w trudnej walce o plan. Nie wszędzie widzimy jednak taką pomoc. Niedostatecznie pomaga załodze kierownictwo ZPB im. Szymańskiego. **Nic więc dziwnego, że wśród załogi zamiast twórczej inicjatywy panuje zniechęcenie. W wyniku — zakłady te nie wykonują planów od wielu miesięcy.** Trudno też zrozumieć, dlaczego tych niedomagań nie widzi organizacja partyjna.

Wiemy, że w zasadzie przemysły — bawełniany, dziewiarski i pończoszniczy, wykonały zadania trzech kwartałów roku bieżącego. Ale po pierwsze — w tych samych gałęziach jest wiele fabryk, którym daleko do pełnej realizacji planu, po drugie zaś — istnieją gałęzie przemysłu takie, jak budownictwo, przemysł materiałów budowlanych i inne, które nie wykonały zadań trzech kwartałów br.

Pewna demobilizacja nastąpiła w październiku w przemyśle bawełnianym, który dotychczas dobrze wywiązywał się ze swych zadań. Plany pierwszych dni października nie zostały wykonane w tkalniach i wykończalniach. Również nie wykonały planu za 18 dni bm. wykończalnie przemysłu wełnianego. W niektórych fabrykach wystąpiła w bieżącym miesiącu poważna nierównomierność w pracy, szczególnie w wykończalniach. A przecież obecnie żaden zakład nie może dopuścić do powstania zaległości.

Nie opuszczać zatem rąk, walczyć energicznie o coraz lepsze wyniki, mnożyć dotychczasowe sukcesy, przejmować przodujące doświadczenia i inicjatywy innych zakładów czy nawet innych gałęzi przemysłu, przystosowując je do swoich warunków — oto najważniejsze zadanie załóg w ostatnich miesiącach Planu 6-letniego.

Wszechstronniej i wnikliwiej patrząc na swoją pracę, zgłębiając problematykę swego zakładu, widząc jego rolę w całej gospodarce narodowej, lepiej dostrzeżemy wszystkie rezerwy, łatwiej znajdziemy drogi ich wykorzystania i najlepsze metody walki o plan, o godne zakończenie Sześciolatki, o dobry start do Planu 5-letniego. Ambicją każdego robotnika, każdej załogi, każdej gałęzi przemysłu powinna być zwycięska realizacja tegorocznego planu i zadań wielkiego Planu 6-letniego.

Na cześć 38 rocznicy Rewolucji Październikowej

Dalszy ciąg ze str. 1

lepiej dbać o oszczędność surowca. Ja zobowiązuję się zwiększyć produkcję I gatunku tkanin o 1 proc. i o 1 proc. obniżyć ilość odpadków — zadecydowała Alina Majda. Za jej przykładem poszły wszystkie tkaczki z zespołu. Majster Rudziński natomiast postanowił jeszcze lepiej niż dotychczas dbać o park maszynowy, aby robotnice w jego zespole mogły podjęte zobowiązania w pełni zrealizować.

Za przykładem tkaczy poszli także robotnicy z przędzalni cienkoprzędnej. Ich zobowiązania dotyczą przede wszystkim poprawy jakości i oszczędności surowca oraz artykułów technicznych.

Coraz więcej robotników w Zakładzie „A" ZPB im. Stalina zaciąga warty produkcyjne dla uczczenia Rewolucji Październikowej. Z każdą godziną rośnie ilość zgłaszanych do rady zakładowej zobowiązań.

Aresztowanie dwóch szpiegów amerykańskich

27 sierpnia br. ukazała się w prasie polskiej wiadomość o aresztowaniu dwóch agentów amerykańskiego ośrodka wywiadowczego w Oberursel koło Frankfurtu nad Menem.

Ostatnio władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały dalszych dwóch agentów tego ośrodka, którzy we wrześniu br. zostali przerzuceni drogą nielegalną do kraju z zadaniem prowadzenia roboty szpiegowskiej. Są to: Ignacy Diaczuk vel Johan Nosczyk, vel Wacław Cieślik, urodzony 25. 8. 1924 r. w Żukowcach, pow. Zborów, woj. tarnopolskie, oraz Czesław Biardzki vel Edward Baczewski, urodzony 24. I. 1927 r. w Zbuczynie, pow. Siedlce.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że Diaczuk do 1943 r. mieszkał w miejscowości Zborów, skąd przez okupanta został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Po zakończeniu działań wojennych Diaczuk nie powrócił do kraju. Do roku 1949 przebywał on w obozie w Wiesbaden, a następnie do lipca 1955 r. w tzw kompaniach wartowniczych. W sierpniu br. Diaczuk został zwerbowany i wysłany na kurs szpiegowski przez oficera wywiadu amerykańskiego, występującego pod nazwiskiem Stefan Kubik. Po ukończeniu kursu Diaczuk został zaopatrzony w fałszywe dokumenty i ekwipunek szpiegowski, a następnie przerzucony do kraju z zadaniem zbierania wiadomości o jednostkach wojskowych.

Drugi z aresztowanych — Biardzki w październiku 1945 roku nielegalnie przedostaje się z Polski do Niemiec zachodnich, gdzie początkowo przebywa w obozie dla obcokrajowców, a następnie wstępuje do kompanii wartowniczych. W sierpniu 1955 r. nawiązuje on współpracę z wywiadem amerykańskim, przechodząc przeszkolenie szpiegowskie pod kierunkiem oficera wywiadu amerykańskiego, występującego pod nazwiskiem Henryk Sokół. Dzięki akcji władz bezpieczeństwa obaj agenci zostali unieszkodliwieni, zanim zdążyli z materiałami szpiegowskimi powrócić do bazy amerykańskiego ośrodka wywiadowczego w Oberursel.

Po zakończeniu śledztwa będą oni odpowiadać przed sądem.

Walki w Algerze

W piątek 21 bm. zanotowano w Algerze wiele wypadków podpalenia przez powstańców majątków kolonizatorów, ataków na mniejsze posterunki wojskowe oraz zamachów na Algerczyków współpracujących z Francuzami.

W okolicach Suk Ahras i Tamerat toczyły się regularne bitwy z silnymi oddziałami powstańczymi. O powadze sytuacji w Algerze świadczy m. in. wypowiedź francuskiego ministra Obrony gen. Billotte, który zakomunikował, że rząd francuski powoła prawdopodobnie pod broń dalsze kontyngenty poborowych, by wysłać je do Algeru.

Dementi agencji TASS

Ostatnio w prasie zagranicznej ukazały się informacje, jakoby Związek Radziecki zamierzał zaproponować państwu Izrael dostawy broni. Źródłem tego rodzaju informacji było oświadczenie przedstawiciela Departamentu Stanu USA, Suydama, złożone na konferencji prasowej w dniu 12 bm. Twierdził on, iż Departament Stanu USA „posiada informacje jakoby blok radziecki poczynił kroki, aby zaproponować państwu Izrael dostawy broni".

Agencja TASS została upoważniona do oświadczenia, iż informacje te są całkowicie zmyślone i mają na celu wprowadzenie w błąd światowej opinii publicznej.

„Nie zgadzamy się na żadne ingerencje"

Oświadczenie min. Spraw Zagr. Egiptu

Minister Spraw Zagranicznych Egiptu Fawzi oświadczył, iż propozycje Zachodu w sprawie dostarczania Egiptowi broni są nie do przyjęcia. „Egipt kupować będzie wszystko, co mu jest niezbędne do obrony tam, gdzie będzie uważał za potrzebne, i wtedy, kiedy będzie uważał za potrzebne. Nie zgadzamy się na żadną ingerencję w tę sprawę i we wszystkie inne sprawy, które nie dotyczą nikogo prócz nas". Propozycje czechosłowackie — powiedział Fawzi — nie zawierają żadnych ograniczeń, w przeciwieństwie do propozycji mocarstw zachodnich.

Minister Spraw Zagranicznych Egiptu podkreślił, że stanowisko USA w sprawach dotyczących Środkowego Wschodu ma „ujemny wpływ" na sytuację w tej strefie.

Dookoła świata

Apetyczne suchary

Firma „Rintintin", amerykańska produkująca suchary dla psów, ogłosiła interesujący konkurs dla... dzieci. Które dziecko zje najwięcej psich sucharów, otrzyma wspaniałą nagrodę — będzie mogło przebywać pięć minut w nowojorskim Domu Dziecka, skąd zabierze tyle zabawek, ile będzie mogło udźwignąć. Do konkursu zgłosiło się kilka tysięcy dzieciaków.

Jak nie kraść?

Bandyta Jimmy Extris z Bostonu (USA) na drugi dzień po zwolnieniu z więzienia został znów schwytany na grubej kradzieży — Przecież musiałem zebrać forsę na opłacenie adwokatów — tłumaczył się przed sądem.

Amator lwich ogonów

Mały terrier „David" przegrał sprawę przed sądem w Miami (USA). Na mocy wyroku sądowego „David" nie może odwiedzać miejscowego ZOO z tego powodu, że zachowuje się niekulturalnie i szczekaniem płoszy zwierzęta. „David" został oskarżony o to, że obgryzał lwom końce ogonów, wystające z klatek.

Pięciu dżentelmenów w lodówce

Na przedmieściu Nowego Jorku, w Brooklynie, bandyci napadli na restaurację. Po wypędzeniu publiczności — właściciela wraz z czterema kelnerami napastnicy zamknęli w dużej lodówce. Zanim przybyła policja — ofiary zamieniły się w sople lodu. Z wielkim trudem udało się ich uratować.

HARASIEWICZ W STOLICY AUSTRII

„Pianista zdobywa Wiedeń"

— pod takim tytułem austriacki „Volksstimme" zamieścił artykuł o występie A. Harasiewicza w wiedeńskiej Sali Koncertowej im. Brahmsa.

Autor artykułu Marcel Rubin tak pisze o młodym pianiście: „Adam Harasiewicz jest jedną z gwiazd, które wzeszły na niebie światowej muzyki. Kilka miesięcy temu nikt go jeszcze nie znał. Zabłysnął dopiero na Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie w bieżącym roku, gdzie zdobył pierwszą nagrodę..."

„... Harasiewicz wspaniale oddał charakter chopinowskiej muzyki. Wiedeń dawno już nie słyszał takiego wykonania tercjowej Etiudy gis-moll".

Etiuda ta jest jednym z najświetniejszych fajerwerków wirtuozowskich całej sztuki Chopina, niezawodnym środkiem olśnienia słuchacza, danym do rąk potentatom klawiatury.

„Mazurki w wykonaniu Harasiewicza oczarowały słuchaczy... Utwory grane przez artystę na bis stanowiły jako całość drugi koncert. Mimo zgaszenia świateł publiczność nie chciała opuścić audytorium i artysta zmuszony był ponownie usiąść do fortepianu.

Występ polskiego pianisty zakończył się jego wielkim sukcesem. Wróżymy mu wielką przyszłość".

Według opinii prasy austriackiej Harasiewicz zaprezentował się doskonale, chociaż ma ona pewne zastrzeżenia do zbyt miękkiego wykonania Poloneza As-dur i Etiudy Rewolucyjnej granej na bis.

W Zakładach im. Armii Ludowej

poszły w niepamięć formy pracy z robotnikami dojeżdżającymi

Towarzysze z ZPB im. Armii Ludowej na specjalnych zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych i w grupach zastanawiają się, jak zwiększyć swój udział w walce o wzrost poziomu gospodarki wiejskiej, jak usprawnić i uczynić bardziej owocną pracę ekip łączności. Jeden jednak problem i to niezmiernie ważny pozostaje w tej dyskusji na uboczu — **praca z robotnikami dojeżdżającymi.**

A przecież w Zakładach im. Armii Ludowej prawie 10 proc. załogi, to robotnicy, stale mieszkający na wsi. Wielu z nich posiada mniejsze lub większe gospodarstwa rolne. Żyją więc wśród mas pracującego chłopstwa, mają możność oddziaływania na nie.

I dlatego też niezmiernie ważne miejsce w wykorzystaniu wszystkich istniejących środków i możliwości zwiększenia oddziaływania na wieś zajmuje praca zakładowych organizacji partyjnych i masowych z robotnikami dojeżdżającymi.

Ożywienie i... zastój

W ZPB im. Armii Ludowej jest to sprawa tym bardziej aktualna, że po chwilowym i rokującym dobre nadzieje ożywieniu, jakie tam było po IX Plenum KC — nastąpiło cofnięcie się. W niepamięć poszły wypracowane w tym okresie formy pracy, zbyt wolno szuka się nowych.

— Sporządziliśmy wówczas dokładne listy robotników dojeżdżających ze wsi, systematycznie uzupełnialiśmy je — opowiada towarzyszka Helena Kajeta, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej w przędzalni.

Jak wynika z dalszych słów tow. Kajety oraz przewodniczącego zakładowej komisji łączności, tow. Jana Kończaka, i członka KZ Marii Strzebieckiej, organizowano z robotnikami dojeżdżającymi regularne narady oddziałowe i zmianowe.

Gdzieś jednak w drugiej połowie ub. r. zaprzestano uzupełniania list, a wkrótce i organizowania zebrań. Nastąpił zastój, który trwa w zasadzie do dziś.

O wzrost poziomu politycznego i wiedzy ogólnej

Tak to już jest, że do zamieszkałego na wsi robotnika często zwracają się sąsiedzi z prośbą o wytłumaczenie takiej czy innej sprawy, o pomoc i radę. Lubią porozmawiać na temat sytuacji w kraju i za granicą, podyskutować nad jakimś artykułem z gazety. Bo to przecież człowiek przebywający w mieście więcej widzi, więcej wie.

W rozumowaniu takim wyraża się zaufanie do klasy robotniczej. Stawia to jednak przed organizacjami partyjnymi i masowymi w zakładzie, w którym pracują robotnicy dojeżdżający, poważne zadania. Chodzi bowiem o to, aby rzeczywiście potrafili oni dobrze doradzać swemu sąsiadowi i wyjaśniać ten czy inny problem.

Duża rola przypada w tej dziedzinie szkoleniu partyjnemu. Długo rozmawiałem na ten temat z towarzyszami z ZPB im. Armii Ludowej. Szkoleniem objęto w tym zakładzie wszystkich członków partii oraz wielu bezpartyjnych. Wśród tych ostatnich mało jest jednak robotników dojeżdżających.

— Mamy z nimi duże trudności — mówili towarzysze — na ogół niechętnie pozostają po pracy. Śpieszą się do domu, ograniczeni są godzinami odjazdów pociągów...

A gdyby tak sprawę tę rozwiązać, organizując w większych skupiskach kursy terenowe? Do Rudy np. wielu robotników dojeżdża ze wsi Żdżary. Członków partii w Żdżarach jest sześciu, a wśród nich wykładowca szkolenia partyjnego, tow. Grzegorz Pachno. Można więc we wsi tej zorganizować zakładowy kurs, włączyć do niego bezpartyjnych robotników, zapraszać na wykłady okolicznych chłopów. Warto ten problem przedyskutować, tym bardziej, że oprócz Zdżar są i inne skupiska robotników zatrudnionych w Zakładach im. Armii Ludowej, a szczególnie w Gatce Starej, Rzgowie, Poddębinie, w Woli Zaradzyńskiej.

Niemałe trudności mają też aktywiści partyjni i związkowi z przekonaniem niektórych robotników o konieczności uczęszczania do przyzakładowej szkoły podstawowej dla pracujących. I tu też poważną przeszkodą jest odległość od miejsca zamieszkania. A i w tym wypadku przecież można by w porozumieniu z miejscowymi szkołami zorganizować kursy wiejskie, roztaczając nad nimi polityczną kontrolę.

Przykład i pomoc

„Pierwsi w produkcji rolnej, pierwsi w realizacji obowiązków wobec państwa" — oto jeden z istotnych punktów, jaki znaleźć się powinien w pianie pracy partyjnej z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi. Wielka jest bowiem siła przykładu, duża jest jego rola w mobilizowaniu pozostałych mieszkańców gromady.

Jak stwierdza przewodniczący rady zakładowej w ZPB im. Armii Ludowej, tow. Stanisław Wojtas, organizacja związkowa w tym zakładzie ma pewne osiągnięcia, jeśli chodzi o obowiązkowe dostawy. Aktywiści rozmawiają z zalegającymi, opieszalcy krytykowani są przez radiowęzeł, nazwiska ich znajdują się w „błyskawicach".

Sprawami produkcji rolnej zajmowano się jednak bardzo mało. I dziś zarówno tow. Wojtasowi, jak i wielu innym towarzyszom z rudzkiego zakładu bawełnianego, trudno coś powiedzieć o tym, jak robotnicy dojeżdżający radzą sobie w swoich gospodarstwach.

Były wprawdzie wypadki — i to jest dobre — że niektórym bliżej zamieszkałym chłopom OZR wypożyczył konia, innym znów pomógł, dzięki inicjatywie rady zakładowej, robotnik-sąsiad. Ale są to wypadki rzadkie, a pomoc nosi raczej charakter pomocy interwencyjnej.

Troska o wysoki poziom gospodarki robotników dojeżdżających — czemu za mało uwagi poświęcają agitatorzy — to jeszcze nie wszystko. Chodzi o to, aby występując jako przedstawiciele klasy robotniczej — byli oni na swym terenie agitatorami i propagandzistami, aby pomagali gromadzkim organizacjom partyjnym i masowym w mobilizowaniu chłopstwa pracującego do realizacji uchwał IV Plenum KC.

Konieczna jest znajomość polityki partii

Aby przyjść gromadzkim organizacjom i miejscowemu aktywowi z konkretną pomocą — trzeba dobrze znać nie tylko sprawy swego terenu, ale przede wszystkim znać i rozumieć politykę partii, jej uchwały.

Trudne zadania postawiło przed rolnictwem IV Plenum. W walce o ich wykonanie poważna rola przypada mieszkającym na wsi robotnikom. Tymczasem nikt w ZPB im. Armii Ludowej nie zatroszczył się o to, aby zadania te były im dobrze znane.

Dyskutuje się nad materiałami IV Plenum w organizacjach i grupach partyjnych, organizuje się też zebrania otwarte. Ale przecież dojeżdżających ze wsi członków partii jest zaledwie 37, bezpartyjni zaś śpieszą się do domu i niewielu z nich uczestniczy w zebraniach otwartych. A zresztą w dyskusji z nimi — z robotnikami, a zarazem rolnikami, należy zwrócić uwagę na nieco inne zagadnienia niż w dyskusji ogólnozakładowej.

Dobrze więc byłoby zorganizować dla nich osobne zebrania, przedyskutować problemy IV Plenum w grupach odpowiadających miejscu zamieszkania; można też wyjść z tymi zebraniami poza teren zakładu, do wsi, zaprosić na nie chłopów, miejscowy aktyw.

Niemałe zadanie spoczywa tu również na agitatorach, którzy powinni wracać do trudniejszych spraw, tłumaczyć je, wskazując jednocześnie robotnikom dojeżdżającym ich rolę i odpowiedzialność za swą wieś.

Tak więc potrzebna jest cierpliwa i długotrwała praca wyjaśniająca.

Zlecenia partyjne

Szczególnie odpowiedzialne zadania mają do spełnienia w swej wsi członkowie partii, dojeżdżający do pracy w zakładzie. Jednym zaś z podstawowych warunków wykonania tych zadań jest ścisła współpraca z działającą w miejscu zamieszkania organizacją partyjną.

Niestety, towarzyszom z ZPB im. Armii Ludowej trudno wskazać na przykłady współpracy z terenową organizacją.

Jest tak dlatego, ponieważ kierownictwo partyjne w zakładzie nie doceniło roli zleceń organizacyjnych.

Mówiono o tym nieraz na posiedzeniu egzekutywy KZ, niektórzy dojeżdżający ze wsi członkowie partii otrzymali nawet zlecenia, ale w wyniku braku systematycznej kontroli, poszły one w niepamięć.

Nie brak natomiast zleceń, dotyczących pracy wewnątrz zakładu. Tow. Czesław Maćkowski dojeżdżający z Łaskowic jest odpowiedzialny za oddziałowe koło LPŻ, tow. tow. Anna Bednarek z Tuszynka oraz Janina Beze z Ksawerowa są kolporterkami prasy, tow. Henryk Kroczyński z Karolewa był w ub. roku wykładowcą.

Funkcje te w zakładzie muszą objąć inni towarzysze, dojeżdżający zaś powinni poświęcić swój wolny czas na udzielanie pomocy organizacjom partyjnym w Łaskowicach, Tuszynku, Ksawerowie czy Karolewie. Mogą oni przekazać towarzyszom ze wsi doświadczenia pracy partyjnej w zakładzie, wspólnie zastanowić się, które z nich zastosować w gromadzie, mogą pomóc w organizowaniu zebrań, w usprawnieniu działalności organizacji społecznych, sportowych i kulturalnych. Przede wszystkim zaś mogą i powinni wziąć aktywny udział w realizacji uchwał IV Plenum, w organizowaniu prostych form kooperacji, w propagowaniu nowoczesnej agrotechniki, w wyjaśnianiu idei spółdzielczości produkcyjnej.

* * *

Oto uwagi, jakie nasunęły mi się w czasie rozmów z towarzyszami z niektórych komitetów dzielnicowych, a przede wszystkim po rozmowie z wieloma aktywistami partyjnymi w Zakładach im. Armii Ludowej.

Warto je uwzględnić w toczącej się obecnie ogólnopartyjnej dyskusji na tematy IV Plenum, wzbogacając ją o nowe wnioski i doświadczenia.

JANUSZ KRAJEWSKI

Piękno stolicy ZSRR — Moskwy

NA ZDJĘCIU: ulica Nowo-Pieszczana.

WZDŁUŻ i WSZERZ Kraju

NOWE ZAKŁADY

W woj. olsztyńskim powstało w roku bież. kilka nowych zakładów produkcyjnych, zorganizowanych przez Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy. Należą do nich wytwórnia cukierków w Dobrym Mieście, zakład produkujący ozdoby choinkowe w Kętrzynie oraz uruchomiony w dniu 14 bm. zakład metalowy w Górowie Iławeckim.

SCHRONISKO NA HALI KRUPOWEJ

Z inicjatywy krakowskiego oddziału PTT-K nastąpiło na Hali Krupowej, pod Policą, w Beskidzie Wysokim otwarcie schroniska turystycznego, które zapewni nocleg 26 turystom.

CZY KSIĄŻKI WSZĘDZIE ZBŁĄDZIŁY POD STRZECHY

Aby agrotechnika nie była dla bibliotekarza „ziemią nieznaną"

Jan Gonera gospodaruje na zaledwie 2,13 ha we wsi Gowarzów, należącej do gromady Pławno, w pow. Radomsko. Jego dwie okazałe krowy, karmione racjonalnie dwa razy na dobę — dają dziennie po 24 litry mleka. Kury karmazyny, hodowane w jego gospodarstwie, znoszą jaja, których mendel waży ponad kilogram, podczas gdy innych jaj wejdzie na kilogram nawet i 20. Hoduje co roku 5 okazałych tuczników. Te gospodarcze osiągnięcia nie spadają z nieba. Są one rezultatem jego szerokiej wiedzy fachowej, zaczerpniętej z książek rolniczych. Jako czytelnik poradników weterynaryjnych, Gonera potrafi zapobiegać chorobom nie tylko własnego inwentarza; ale udziela rad innym rolnikom. Nie stroni również i od literatury pięknej. Obok „Chłopów" Reymonta czytał również i „Szosę Wołokołamską" Beka, jest pełen zachwytu dla „Pamiątki z Celulozy".

Ob. Wilczyńska z Lgoty do niedawna nie umiała jeszcze wcale czytać. Obecnie należy do przodujących czytelników w gromadzie. Jak sama stwierdza, „książki ją poniosły". Dzięki nim powiększyła hodowlę trzody i drobiu.

Wprawdzie przykłady takie można by mnożyć, wprawdzie świadczą one, że książka rolnicza zdobywa wieś, ale nie mówią jeszcze nic o masowości czytelnictwa. A w wielu gromadach czytelników tych książek można liczyć na palcach.

Jak wyraźnie wskazują uchwały IV Plenum — „zwiększenie produkcji gospodarstw indywidualnych wymaga troski o racjonalną agrotechnikę i zootechnikę w tych gospodarstwach... wprowadzenia postępowych metod uprawy ziemi i hodowli..." Różnymi drogami wciskają się te postępowe metody do chłopskich zagród.

W Popowicach, pow. wieluńskiego, jak i w wielu innych wsiach, stosowali rolnicy głęboki siew. Aż przeczytali książkę na temat siewu zbóż ozimych. Felicjan Guzowski, Andrzej Kolczarek i inni postanowili wypróbować metodę siewu płytkiego (3 cm). Przekonali się że urodzaje podniosły się o 2—3 q z hektara.

Otóż to, przeczytali, przestudiowali dokładnie odpowiedni poradnik i wyciągnęli z niego praktyczne wnioski. Mamy tu już do czynienia z grupą rolników o wspólnych zainteresowaniach. Często jednak na wsi czytający rolnik występuje w charakterze wtajemniczonego, którego doświadczenia nie wykraczają poza jego zagrodę.

Wiele błędów, jakie miały miejsce w hodowli kukurydzy, świadczy o tym, że często rolnik przystępuje do stosowania nowych upraw bez dostatecznej wiedzy, na podstawie bardzo niedokładnego zasłyszenia. Podsunięta w odpowiednim czasie książka fachowa pomogłaby tych błędów uniknąć.

I tu stajemy przed pytaniem: kto ma chłopu tę książkę podsuwać, kto ma w ogóle walczyć o upowszechnienie czytelnictwa rolniczego. W myśl niektórych zaleceń i zwyczajów terenowych, bibliotekarz — to aktywista wiejski do wszystkiego. I tak w Zadzimiu, pow. sieradzkiego, bibliotekarka Krauzowa pracuje nie tylko w Lidze Kobiet, ale i w komitecie rodzicielskim, i w ognisku artystycznym, i w komitecie do zwalczania stonki ziemniaczanej, i w wielu innych. Na pracę w bibliotece, na pracę z czytelnikami nie zostaje jej czasu.

Oczywiście przed zbytnim obarczaniem powinien się bibliotekarz bronić, ale nie powinien zapominać, że propagowanie książki rolniczo-fachowej, to jego bojowe zadanie. Dlatego też, obok biblioteki, powinien on skupić zespół ludzi składający się zarówno z doświadczonych rolników i agronomów, jak i aktywnych czytelników literatury rolniczej. W sporach i dyskusjach, w pogadankach z czytelnikami powinien się wykluwać właściwy dla danego terenu i okresu kierunek natarcia wiedzy i odpowiednio dobranej książki rolniczej na wieś.

BRONISŁAW CHĘCIŃSKI

„Nie będę nosił maski" *czyli* o niesłusznym uporze

W szatniach, umywalniach i na korytarzach panuje ruch. Jedni robotnicy myją się inni ubierają, jeszcze inni kierują się ku wyjściu. Poranna zmiana opuści za chwilę fabrykę. Kilku robotników trzyma w rękach butelki z mlekiem. Technik BHP zatrzymuje ich w drzwiach. Dlaczego nie wypiliście mleka na miejscu? — pyta wychodzących.

— A po co? W domu się przyda.

— A jak zachorujecie? Przecież mleko to dla was odtrutka.

PONAD 5 MLN. ZŁ.

Czesław Kuźnik pracuje we włókniarni Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych od lat 6. Zapytany o warunki pracy odpowiada: — Teraz pracuje się tu dużo lepiej. Wentylacja stale się poprawia. Choćby takie „Ce-esy". I tu następuje długi opis usprawnienia inż. Rybickiego, który opracował hermetyczny typ aparatu do regeneracji dwusiarczku węgla.

Wędrujemy po stromych schodach na górę, gdzie pracują maszyny zwane krajarkami. Pod ścianą ogromnej, lecz stosunkowo niskiej sali widać małą budkę, w której tow. Cierpikowski kontroluje prawidłowy przebieg procesu produkcyjnego. Rozmawiamy z nim o warunkach pracy. W pewnej chwili tow. Cierpikowski kieruje wzrok ku sufitowi budki. Widzimy otwór przewodu tłoczącego świeże powietrze. A więc i tu nastąpiła zmiana.

Wobec wielkiej i wszędzie odczuwalnej poprawy warunków pracy („na BHP wydano w roku ubiegłym ponad 5 mln. zł" — pisze na łamach gazety zakładowej „Życie Załogi" inż. K. Janaszewski), trudno jest zrozumieć robotnikom, że organizmy ich — choć już w znacznie mniejszym stopniu — ciągle jeszcze narażone są na szkodliwe działanie oparów. Najskuteczniejszym zaś zabezpieczeniem organizmu przed działaniem oparów jest właśnie picie mleka. Państwo nie żałuje pieniędzy na ochronę zdrowia robotnika. W zakładach wydaje się na mleko ponad półtora miliona złotych rocznie. Od dalszej pracy aparatu BHP, rady zakładowej, organizacji partyjnej i kierownictwa zakładów zależy, aby ta poważna suma pieniędzy była wykorzystana zgodnie z jej przeznaczeniem.

O CO CHODZI?

Przede wszystkim o wychowanie robotników, o taką akcję uświadamiającą, która doprowadzi do tego, że zrozumieją oni konieczność przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Aby w pełni móc zrealizować to zadanie trzeba usunąć istniejące jeszcze zaniedbania w pracy samego aparatu BHP. I tu znów wyłania się sprawa mleka. Robotnicy narzekają na złe jego gotowanie. Rzeczywiście nie jest z tym najlepiej. Do gotowania kilkuset litrów mleka przeznaczone są dwa niewielkie kociołki. Pośpiech, z jakim więc trzeba gotować mleko jest w konsekwencji przyczyną, że jest ono czasem nie przegotowane.

Trzeba więc natychmiast temu zaradzić, nie oglądając się na wykończenie będącej w budowie stołówki.

KILKA PRZYKŁADÓW

Wystarczy przejrzeć dokumenty, w których pracownicy BHP notują szczególne wypadki nieprzestrzegania przepisów, aby zorientować się, ile jeszcze trzeba włożyć pracy w wychowanie ludzi. H. Budzińska np. czyści maszynę w biegu. Kierownik zmiany ob. Suczyna pracuje przy szlifierce bez okularów ochronnych. Kiedy w oddziale neutralizacji ścieków technik BHP tow. Buczek wygłosił pogadankę o środkach ostrożności obowiązujących przy pracy, robotnik pracujący przy przeładunku wapna zaprotestował — ja nie będę nosił maski, duszę się. Tyle lat pracuję bez niej i nic się nie stało. Ktoś inny zaproponował półmaskę i okulary. Tow. Buczek tłumaczył niewłaściwość obydwu wniosków. Padały dalsze pytania, zarzuty i odpowiedzi.

Nazwisk osób nie przestrzegających przepisów BHP można przytoczyć bardzo wiele. Czy wszyscy pracownicy lekceważą zarządzenia, mające na celu ochronę ich zdrowia i życia? Nie. Są ludzie, którzy rozumieją doskonale, że sprawy produkcji są ściśle związane z BHP. Do nich należy przede wszystkim tow. F. Jędrzejczak — kierownik oddziału energetyki pomocniczej, który utrzymuje stały kontakt z komórką BHP, pomaga jej pracownikom, dbając aby w jego oddziale nikt nie łamał przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

— Czy oprócz tych form wychowawczych stosujecie jeszcze inne?

Towarzysze z aparatu BHP pokazują nam „Życie Załogi". W każdym numerze jest stała rubryka **„BHP radzi, ostrzega, krytykuje".** Z tej właśnie trybuny gromi się wszelkiego rodzaju niedbaluchów, lekkomyślnych. Ta bardzo żywo redagowana rubryka jest doskonałym narzędziem wychowawczym.

— Czy przewidziane są dalsze inwestycje, mające na celu polepszenie warunków pracy?

— Tak. Przede wszystkim komin wyciągowy. Jest on już gotów, trzeba tylko podłączyć odpowiednie instalacje. Wymaga to dodatkowych robót. Chcąc jednak jak najszybciej polepszyć warunki pracy, jeszcze w tym roku podłączy się prowizorycznie dotychczasową instalację wentylacyjną.

S. P.

Do dalekiej Australii z małego Rudnika

Piękne meble, torebki damskie, kasety, koszyczki na chleb i owoce, kosze na bieliznę oraz inne przedmioty gospodarstwa domowego wyplatają z wikliny członkowie Spółdzielni Pracy „Jedność" w Rudniku nad Sanem w woj. rzeszowskim.

Przedmioty te znane są nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Wyroby koszykarskie z Rudnika zakupuje m. in. Kanada, Australia, Dania, Szwajcaria, Szwecja.

Warto dodać, że w ciągu roku z małego Rudnika — największego w kraju ośrodka chałupniczego przemysłu koszykarskiego — odchodzi do różnych krajów blisko pół miliona sztuk różnego rodzaju wyrobów wiklinowych, a ponad 700 tysięcy sztuk rocznie przeznacza się na potrzeby krajowe.

Zamiast recenzji filmowej

O „Konwoju doktora M." rozmowa podsłuchana

„Konwój doktora M." — film produkcji jugosłowiańskiej. Reżyseria Żivozda Mitrovica.
NA ZDJĘCIU: Ilia Dżuvalekovski w jednej ze scen filmu.

SZLI przede mną ludzie wychodzący z kina. Mówili o filmie, który przed chwilą oglądaliśmy.

Ona: — ...A tak to się wszystko beznamiętnie zaczęło. Myślałam, że to dokumentalne zdjęcia i komentarz, jak w kronice. I już zaczynałam wątpić w tę jugosłowiańską kinematografię, której byłeś tak ciekaw... Nudnie się zapowiadało i...

On: — Znów pochopnie sądzisz. Pomyśl chwilę, czy to nie było zamierzeniem autorów, dać właśnie taką, pozornie beznamiętną, dokumentalną prawie ekspozycję? Tym chwytem często operuje literatura sensacyjna. Na przykład to opowiadanie, które czytaliśmy razem w ostatnim numerze „Przekroju" — „Wiza" zdaje się, pamiętasz? Tam też było podobne, monotonne zawiązanie akcji.

Ona: — Ale za to był tylko jeden trup! A tu bez przerwy strzelają i nieboszczyków się mnoży bez liku. I to ma być ta dramaturgia, o której tyle mówiłeś w czasie projekcji, przeszkadzając mi w oglądaniu filmu?

On: — Dramaturgii nie robi ilość strzałów. Byliśmy przecież w zeszłym roku na „Pierwszych dniach" — tam też strzelano i to dużo, aż w lesie huczało, a ty co, przejmowałaś się?

Ona: — Nie wiedziałam kto do kogo i skąd strzela...

On: — O to właśnie chodzi, to jest sztuka, ta wielka zdolność jasnego pokazania, dzięki której ani na chwilę nie traciliśmy z oczu bohaterów i wszystkie, pozornie skomplikowane posunięcia taktyczne były dla nas zrozumiałe i co za tym idzie — emocjonujące!

Ona: — Tym razem przesadziłeś. Jugosłowianie, którymi tak się zachwycasz, po prostu poznali dużo amerykańskich filmów i pożyczyli od nich tę wyszukaną konstrukcję dramaturgiczną, którą znajdujesz w przedstawieniu każdej najprostszej strzelaniny.

On: — A niech biorą skąd chcą, byleby film stanowił rozrywkę. Po to go przecież wymyślono. Zresztą w sztuce już dawno nie ma rzeczy oryginalnych, istnieją tylko najrozmaitsze kombinacje.

Ona: — Ty znów o sztuce, a to przecież tylko rewolwerowa historyjka. Pif, paf i szczęśliwy koniec.

On: — Jak to, przecież oni przy okazji obnażają klasowy charakter band faszystowskich. Albo wątek liryczny. Widziałem, że cię wzruszył, mało nie beczałaś, a teraz się wstydzisz i kręcisz!

Ona: — Nie powiedziałam, że tam nie było ciekawych postaci. Na przykład ten doktor Marek. Niby pozytywny bohater, a i wad mu nie brakuje. Wódkę popija. Albo Ramadan...

On: — ...I jego urocza żona

Ona: — Ale to wszystko ginie, bo strzałów trochę za dużo. I ten naturalizm, to znaczy to kopanie, bicie i to umieranie trafionych kulą — czasem sztuczne...

On: — Od razu wytaczasz najcięższe działa: naturalizm. Przecież to męski, poważny film, a nie powieść dla dorastających panienek. A co do tego umierania, to trudno, żeby któryś aktor dla pełni twoich wrażeń dał się ustrzelić naprawdę. Zresztą, musisz przyznać, że film aktorsko jest wyśmienity i na pewno bardzo wyrównany.

Ona: — Lorrić, Podoreciin, nazwiska nic nam nie mówiły, a jacy za nimi kryli się aktorzy. Ale niemało też pomogła im sceneria.

On: — Nie wystarczy mieć scenerię, trzeba jeszcze umieć ją pokazać. Pamiętasz te ogólne plany w czasie przeprawy konwoju przez rzekę? Podobały ci się zdjęcia, co?

Ona: — Nie wszystkie, tak się nie oświetla twarzy kobiecych, jeżeli mają być ładne...

On: — Ty zawsze na przekór. Jak ta żona w bajce Mickiewicza, która nawet po utopieniu w rzece miała płynąć pod prąd. Zawsze jesteście wszystkiemu przeciwne.

Ona: — No to po co ze mną chodzisz do kina?

Dialog wyraźnie tracił charakter rozmowy o sztuce, a podsłuchiwanie stawało się nietaktem... Zostałem więc w tyle. Po chwili zginęli mi z oczu.

Jeżeli teraz gniewają się na mnie za to, że ujawniłem ich rozmowę, to powinni uwierzyć, że uczyniłem to dla dobra ogółu. Inna sprawa, że i mnie się przy okazji udało. Odpadł kłopot napisania recenzji...

EDWARD ETLER

WŁÓKNIARZ przegrał w Bydgoszczy 2:5

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

BYDGOSZCZ. — Im szybciej ustąpi nastrój zdenerwowania w szeregach łódzkiego Włókniarza, tym szybciej jedenastka ta — mimo wyraźnego osłabienia składu — odnajdzie siebie na boisku. Niepokojące, iż pod wpływem tego nastroju znalazło się i kierownictwo sekcji piłkarskiej. Oto tego dowody.

We Wrocławiu na wysokości zadania nie stanął, niestety, Szczurzyński. Zastąpiono go w Bydgoszczy Kłaczkiem. Pozornie uargumentowana zmiana warty. Może i konieczna. Ale Kłaczka wprowadzono do drużyny z owrzodzoną szyją, a więc niezwykle uczulonego na bardziej energiczne ruchy. Stąd zmniejszona jego zdolność w sytuacjach wymagających od bramkarza dużej skoczności. Drugim zawodnikiem, który nie oczekiwał pozycji obrońcy w ligowym zespole, był Jędrzejczyk. Przez wiele lat piłkarz ten grał na prawym skrzydle w młodszych drużynach Włókniarza, nic więc dziwnego, że nie sprostał on zadaniom defensora.

Choć obaj z Walczakiem ambitnie walczyli o każdą piłkę, stanowili dla bydgoszczan dość kruche przeszkody. A że przy tym od błędów nie uchronili się i pozostali defensorzy, często pod bramką Włókniarza panował duży chaos. Gwardia wykorzystała to z nawiązką. Nie mając nic do stracenia, a wszystko do zyskania, stosowała grę prymitywną, mało efektowną, ale jak się w końcu okazało skuteczną.

Gra ta polegała na waleniu piłki jak najdalej zagrożonej strefy. Cechowało to szczególnie obronę gospodarzy. Natomiast napad nastawiony był na strzały. Strzelano więc ze wszystkich możliwych pozycji. W efekcie, tego rodzaju system przyniósł Gwardii w pełni zasłużone zwycięstwo, choć walczyła ona z drużyną bardziej dojrzałą technicznie, co wyraźnie odbijało się na boisku.

Włókniarz tylko w nielicznych okresach zdobywał się na bogatszy repertuar w swych operacjach ofensywnych. Najczęściej jego wypady nosiły również w sobie wszelkie cechy dużej przypadkowości. Bo na wysokości zadania poza Pilarskim nie stanął nikt z napastników Włókniarza.

Zbyt wiele miejsca zajął by opis przebiegu zawodów. Ograniczmy się przeto do najważniejszych spostrzeżeń. A więc przez cały czas prowadzono grę równorzędną. Gwardia wykorzystała w tym meczu wszystkie sytuacje.

Włókniarz parę murowanych sytuacji zaprzepaścił. Soporek dwukrotnie będąc sam na sam z bramkarzem raz strzelił tuż obok słupka, drugi — w ręce leżącego Burhardta.

Po przerwie kontuzjowanego Kłaczka zastąpił Szczurzyński.

Kolejność zdobywania bramek była następująca:

6 min. — Pilarski, 7 min. — Norkowski II, 16 min. — Norkowski II, 32 min. — Wojciechowski, 42 min. — Wiśniewski, 53 min. — Szymborski (rzut karny), 74 min. Norkowski II.

Drużyny wystąpiły w składach:

GWARDIA — Burhardt, Nowacki, Szczepański, Murzyn, Kudła, Lizurek, Dziadeg, Wiśniewski, Norkowski II, Norkowski I, Wojciechowski.

WŁÓKNIARZ: Kłaczek (Szczurzyński), Jędrzejczyk, Wlazły, Walas, Jańczyk, Skibiński, Jezierski, Pilarski, Szymborski, Soporek, Krajewski.

* * *

W przedmeczu rezerw Włókniarz przegrał z Gwardią 1:2 (1:1).

W. Lach

Szwendrowski pokonał mistrza świata Cravena

podczas meczu żużlowego Warszawa-Manchester

Wczorajsze spotkanie Manchester — Warszawa na żużlu zakończyło się znów sukcesem gości 66:42.

Największą ilość punktów — 26 zdobył mistrz świata Craven wspólnie z Wrightem.

Asem drużyny polskiej był Szwendrowski, który w 12 wyścigu pokonał mistrza świata. Wygrał on 4 wyścigi, dwukrotnie był drugi, a w parze z Kupczyńskim (0 pkt.) i następnie z Frachem (3 pkt.), zdobył 19 pkt.

Reprezentacja Warszawy, mimo słabej formy Kupczyńskiego i Krzesińskiego (1 pkt.), spisała się wyjątkowo dobrze, nawiązując niemal równorzędną walkę z doskonałymi zawodnikami Manchesteru. Na 18 wyścigów Polacy wygrali 3, a w 4 uzyskali wynik remisowy. O poziomie spotkania wiele mówi fakt, że zwycięzcy 9 wyścigów osiągnęli czasy poniżej 1.20,0 (wyniki bliskie rekordu toru Szweda Nilssona — 1.17,5).

Z maratończykami na trasie

Maratończycy opuszczają stadion przy alei Unii. Ale gorący doping publiczności towarzyszyć im będzie na całej 42-km trasie.

Wiązanką gorących braw skwitowała publiczność bohatera maratonu — Benedykta Gugałę. W tym serdecznym aplauzie widownia dała dowód swego wielkiego uznania dla wspaniałego wysiłku zwycięzcy, najbardziej wyczerpującej konkurencji lekkoatletycznej. Bezgranicznie szczęśliwy, z triumfującym uśmiechem na ustach, przepasany symbolicznym wieńcem laurowym Gugała wymownymi gestami składał podziękowania publiczności za tak pięknie oceniony trud. Ale jakżeż ciężka była droga do tego upragnionego zwycięstwa...

...Tuż po uroczystym otwarciu mistrzostw na starcie staje 22 tytanów. Chwile wyczekiwania... strzał startera. poszli. Biegną razem. Jedynie zeszłoroczny mistrz Polski Mielczarek, któremu niezbyt wygodnie w tak doborowym towarzystwie, nagłym sprintem osiąga znaczną przewagę.

Pogoda jest wspaniała. Blade, jesienne słońce oraz lekki wiatr bez przerwy towarzyszą dramatycznej walce maratończyków. Półmetek. To już przeszło 20 km. Ucieczka Mielczarka zlikwidowana i po minięciu połowy trasy czołówkę tworzą — Gugała (Kolejarz), Fert (Stal) i Mielczarek (Gwardia). Z niecierpliwością oczekujemy na Szewczyka. Krótkofalówka donosi, że biegnie on w grupie środkowej. Wreszcie jest Czyni wrażenie niezmordowanego, ale stracił do czołówki przeszło 7 minut. Pozostali dwaj łodzianie — Soduła i Andrzejewski biegną daleko, daleko z tyłu.

Na horyzoncie rysują się niewyraźne kontury Łodzi. Już niedaleko. Partnerzy Gugały wyraźnie słabną. Dość lekko odrywa się od rywali i biegnąc swobodnym, długim krokiem pochłania ostatnie kilometry trasy, by wreszcie po kilkuminutowej wyczerpującej walce zasmakować owocu zwycięstwa.

J. CAŁ.

Mistrzostwa Polski rozpoczęte

GŁOS SPORTOWY

Pojedynek Sidły z Walczakiem

gwoździem pierwszego dnia zawodów

Janusz Sidło był bohaterem inauguracji lekkoatletycznych mistrzostw Polski, a jego zwycięski rzut 78,42 metra stał się brylantową ozdobą tej imprezy. Jak rzadko działo się to w przeszłości, wspaniała pogoda towarzyszyła zawodom i około 6 tys. widzów przeżyło wiele niezapomnianych wzruszeń. Cała krajowa czołówka stanęła na starcie, a we wszystkich prawie konkurencjach po ostrej walce sypały się wyborne rezultaty. Co prawda nie posmakowaliśmy rekordowych wyników, ale zważyć też trzeba, iż mistrzostwa odbywają się po wyczerpującym sezonie i wypadły w chwili, gdy kadrowicze mają za sobą długie pasmo startów w silnej międzynarodowej konkurencji. Zresztą poziom lekkoatletyki wzrósł już do takiego stopnia, iż trudno oczekiwać w każdych zawodach rekordowych osiągnięć.

EMOCJONUJĄCY POJEDYNEK

Pojedynek Sidły z Walczakiem stał się gwoździem niedzielnego programu. Łodzianie węszyli sensację, przypominając sobie, iż na stadionie Włókniarza mistrz Europy raz już poniósł porażkę w walce z Walczakiem. W pierwszej serii finału Sidło uzyskał 73,94, a w parę chwil później Walczak rzucił tylko o 24 cm gorzej. W następnej kolejce Janusz spalił swój rzut, ale i Walczakowi się nie powiodło. Trzecia seria przyniosła już rozstrzygnięcie. Wyrzucony przez Sidłę z niesamowitą siłą oszczep wylądował blisko granicy 80 m. Stało się jasne, że do takiego rezultatu przynajmniej w obecnej chwili nie jest w stanie zbliżyć się jego wielki rywal. Jeszcze jeden zawodnik przekroczył granicę 70 m (był nim Radziwonowicz), co podniosło walkę oszczepników do najwyższej w świecie rangi.

PIERWSZY MISTRZ POLSKI

Zanim doszło do tych emocji jeszcze w przedpołudniowych zawodach Fabrykowski został pierwszym tegorocznym mistrzem Polski. Nie miał on właściwie równych sobie konkurentów, a jego stały partner z reprezentacji Lewandowski odpadł już na wysokości 188 cm. 28 uczestników próbowało swych sił w skoku wzwyż i ich walka stała się prawdziwym maratonem. Odkąd jednak poprzeczka powędrowała na wysokość 170 cm. mogliśmy się jeszcze raz przekonać, że ta konkurencja nadal jest jeszcze piętą achillesową polskiej lekkoatletyki. Nie mniej niż 6 skoczków zostało pokonanych na tej wysokości.

W BIEGU NA 5 KM — NIESPODZIANKA

Z rozczarowaniem przyjęła widownia informacje, że w biegu na 5 km. zabraknie Chromika. Ledwie jednak rozpoczął się bieg, dramatyczny pojedynek Krzyszkowiaka z tegoroczną rewelacją Zimnym urzekł obserwatorów. Pierwsze okrążenia, przebyte w słabym raczej tempie przyniosły próbę taktycznej rozgrywki partnerów Krzyszkowiaka z LZS-owcem. Żbikowski poświęcił się na rzecz swego kolegi klubowego i przypuścił kilka ataków. Jednakże Zimny nie reagował na nie i skrupulatnie kontrolował ruchy Krzyszkowiaka. Po 3 kilometrach ta para dominowała zdecydowanie nad rywalami. Krzyszkowiak bez większego trudu oderwał się w końcówce od Zimnego i zakończył bieg efektownym sprintem. Bezlitośnie zmęczony Żbikowski musiał wypuścić przed siebie jeszcze Graja, zapamiętale ścigającego Zimnego. Wicemistrzem Polski na tym dystansie został reprezentant LZS i jest to jedna z najpiękniejszych niespodzianek sezonu.

Kotliński i Bugała wyrównali rekord Polski na 110 ppł. a Kotliński uzyskał po niezwykle emocjonującej walce ledwie wymierne zwycięstwo. Czasy obydwu tych zawodników jeszcze raz odsłoniły olbrzymie ich możliwości.

W pchnięciu kulą tytuł mistrza Polski zdobył łodzianin — Tadeusz Prywer z Włókniarza.

GRABOWSKI DOPIERO TRZECI

Rekordzista Polski Grabowski zajął dopiero trzecie miejsce w skoku w dal, a triumfatorem tej konkurencji został wicemistrz Europy Iwański. Już w drugiej serii uzyskał on 7,32 i do końca ten wynik pozostał nie zagrożony. Nie Grabowski, a Kropidłowski okazał się głównym rywalem Iwańskiego i ilekroć pojawiał się on na rozbiegu, trybuny zamierały w oczekiwaniu na rezultat skoku. Kropidłowski był jedynym finalistą, który ani razu nie zszedł poniżej 7 m.

PRYWER PIERWSZY W KULI

Przez 5 kolejnych rzutów krępy blondyn z CWKS Auksztulewicz był liderem finałów kuli. 37-letni łodzianin Tadeusz Prywer stał już na straconej niemal placówce, gdy po raz ostatni zjawił się w kole. Ale wtedy właśnie zdobył się na maksymalny wysiłek i nareszcie kula, wypchnięta jego ramieniem, osiągnęła odpowiednią odległość. Kilka sekund później Prywer przyjmował gratulacje za tytuł mistrzowski. Dwukrotny olimpijczyk „notoryczny" przez szereg lat reprezentant kraju — Łomowski, nie liczył się absolutnie w tej konkurencji i zajął dopiero siódme miejsce.

Łódzka bieżnia zasłużyła na gorące pochwały, kiedy znaleźli się na niej nasi sprinterzy. W finale 100 m najszybszym polskim lekkoatletą okazał się Foik, w zdumiewająco łatwy sposób pokonawszy swych rywali z czasem 10,7 sek. Weteran Kiszka zajął II miejsce i obecnie eksperci otrzymali do rozwiązania nowy problem w związku z przyszłością naszych sprintów. Jest bowiem niepojęte, dlaczego uzyskując doskonałe rezultaty w kraju, słabo lub wręcz fatalnie spisują się oni na występach zagranicznych.

KUSION ZDOBYŁA SYMPATIĘ ŁODZIAN

Marysia Kusion stoczyła samotną walkę z czasem, zarówno w przedbiegach, jak i w finale 100 m dla kobiet i z miejsca stała się ulubienicą łódzkiej widowni. Czas 11,9 uczynił ją najszybszą kobietą Polski i dał jej trzecie kółko olimpijskie.

Wajs-Marcinkiewicz zajęła czwarte miejsce w dysku, co stanowi niemałą rewelację, jeżeli się zważy, iż 24 lata temu ta zawodniczka zdobywała pierwsze laury mistrzowskie. Dmowska i Sankowska były dla Wajsówny nie do pokonania, z Lorencik stoczyła ona równorzędną walkę, a w pokonanym polu została Sobocińska, reprezentantka z ostatnich spotkań.

Zapadał już zmierzch, kiedy po ponad 2,5-godzinnym biegu pojawili się na stadionie maratończycy. Ze znaczną przewagą zwyciężył Gugała, uzyskując czas nigdy poprzednio nie notowany w mistrzostwach Polski. Aczkolwiek cała walka maratończyków odbywała się z dala od pola widzenia publiczności, byli oni na stadionie witani z niesłychaną serdecznością. Łódź okazała należyty szacunek dla wysiłku, jakiego wymaga ta najcięższa konkurencja lekkoatletyki.

Dziś na stadionie Włókniarza

Dziś po południu szczególne zainteresowanie w konkurencjach męskich budzą finały 800 m, 400 m i 200 m, a z lokalnego punktu widzenia także dysku mężczyzn, w którym startuje łodzianin Piątkowski. W konkurencjach kobiet Marysia Ciachówna stoczy walkę ze swoją wielką rywalką Majką-Dobrzycką i ponownie ujrzymy na starcie Marysię Kusionównę, tym razem w biegu na 200 m. A jutro czeka nas w pierwszym rzędzie walka Jerzego Chromika z duetem Ożóg — Krzyszkowiak w biegu na 10 km.

Komunikat PKOl.

Komisja konkursów zakwalifikowała do udziału w konkursie 2.785.020 rozwiązań, wypełnionych zgodnie z regulaminem. Na nagrody I stopnia przyznano sumę 1.671.012 zł, a na nagrody II stopnia — 1.114.008 zł.

Ze stoperem i taśmą

Skok wzwyż:
1. Fabrykowski (AZS) — 191 cm,
2. Mroszyński (AZS) — 188,
3. Cecula (Bud.) — 188,
4. Lewandowski (Bud.) — 184,
5. Skupny (AZS) — 184,
6. Chęciński (CWKS) — 184,

Bieg 110 m przez płotki — finał:
1. Kotliński (Start) — 14,8,
2. Bugała (Kolejarz) — 14,8,
3. Kardaś (CWKS) — 15,3,
4. Turek (CWKS) — 15,6,
5. Mucha (Gwardia) — 15,6,
6. Kruszyński (Kolejarz) — 15,7.

Rzut dyskiem — kobiety:
1. Dmowska (Start) — 42,19,
2. Stankowska (Kolejarz) — 41,24,
3. Lorencik (AZS) — 41,13,
4. Marcinkiewicz (Włókniarz) — 39,78,
5. Wojnarowska (Sparta) — 39,23,
6. Dąbkowska (Stal) — 38,53.

Pchnięcie kulą — mężczyźni:
1. Prywer (Włókniarz) — 15,89,
2. Auksztulewicz (CWKS) — 15,5[illegible]
3. Krzyżanowski (Sparta) — 15,31,
4. Kwiatkowski (CWKS) — 15,13,
5. Rut (Kolejarz) — 14,92,
6. Sosgórnik (Sparta) — 14,64.

100 m kobiet:
1. Kusion (AZS) — 11,9,
2. Rychter (Bud.) — 12,2,
3. Minicka (Bud.) — 12,4,
4. Lerczak (AZS) — 12,5,
5. Białkówna (Sparta) — 12,7,
6. Kownacka (Bud.) — 12,8.

100 m mężczyzn:
1. Foik (CWKS) — 10,7,
2. Kiszka (Unia) — 10,8,
3. Baranowski (Gwardia) — 10,9,
4. Żurkowski (Zryw) — 10,9,
5. Jarząbowski (CWKS) — 10,9,
6. Szczepański (Budowlani) — 11,0.

Oszczep — mężczyzn:
1. Sidło (Sparta) — 78,42,
2. Walczak (Kol.) — 73,70,
3. Radziwonowicz (Sparta) — 70,40,
4. Kopyto (niezrz.) — 67,00,
5. Zajączkowski (Kolejarz) — 66,95.

Skok w dal — mężczyzn:
1. Iwański (CWKS) — 7,32,
2. Kropidłowski (Sparta) — 7,26,
3. Grabowski (Górnik) — 7,23,
4. Szynke (AZS) — 7,03,
5. Ratajczak (Kolejarz) — 6,93,
6. Mroczyński (CWKS) — 6,92.

5.000 m:
1. Krzyszkowiak (CWKS) — 14,18,6,
2. Zimny (LZS) — 14,29,2,
3. Graj (CWKS) — 14,29,4,
4. Lewicki (Kolejarz) — 14,32,0,
5. Zbikowski (CWKS) — 14,43,8,
6. Śmierzchalski (Kolejarz) — 14,49,0.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski zgromadziły oprócz rekordowej liczby zawodników — spore zastępy sędziów tej dyscypliny sportowej. Oto areopag sędziowski chwytający czas na mecie.

Polska — Jugosławia w boksie 17:3

Pierwszy w dziejach kontaktów sportowych jugosłowiańsko-polskich międzypaństwowy mecz bokserski rozegrany wczoraj w hali Gwardii w Warszawie przyniósł nowy sukces bokserom polskim. Pokonali oni bezapelacyjnie Jugosłowian 17:3 będąc zespołem lepszym pod każdym względem.

Spotkanie nie stało na zbyt wysokim poziomie. Pięściarze Jugosławii byli twardymi przeciwnikami. Walczyli ambitnie — ale nie mogli dotrzymać kroku czołowym bokserom Europy, jakimi są pięściarze polscy. Jedynie Lukic w wadze lekkopółśredniej oraz Jakovlevic w wadze lekkośredniej zademonstrowali niezły boks.

Polacy również nie wypadli zadowalająco. Drogosz, Pietrzykowski i Węgrzyniak walczyli poniżej możliwości. Zadowolił Niedźwiedzki, który po słabej pierwszej rundzie przeszedł na początku drugiej do energicznego ataku i zmusił swojego przeciwnika do poddania się. Bardzo mądrze i skutecznie walczył Stefaniuk z czupurnym, pełnym temperamentu Paunovicem. Podobał się Milewski ze swą wielką ambicją oraz Walasek, któremu należy przyznać pierwszą lokatę wśród naszych pięściarzy.

Wynik: od muszej do ciężkiej — na pierwszym miejscu Polacy:

Kukier zwyciężył jednogłośnie Palica, tak samo rozstrzygnął swą walkę Stefaniuk z Paunovicem, Sokołowski przegrał z Totem, Niedźwiedzkiemu poddał się Lazarevic, Milewski zremisował z Lukicem, Drogosz wygrał wysoko z Maricem, Walasek zwyciężył w stosunku dwa do remisu Jakovlevica, Pietrzykowski pewnie pokonał Popovica, Karolewicz wygrał z Bogunicem przez dyskwalifikację i, Węgrzyniak jednogłośnie wygrał z Nikolicem.

Iharos rekorzistą świata w biegu na 5 km

W Budapeszcie podczas lekkoatletycznych mistrzostw Węgier Iharos pobił rekord świata w biegu na 5 km uzyskując fantastyczny czas 13.40,6 min.

ZSRR — Francja 2:2

Na stadionie Dynamo w Moskwie rozegrano wczoraj pierwsze w historii piłkarstwa międzypaństwowe spotkanie ZSRR — Francja. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1).

Strzelcami bramek dla ZSRR byli: Strelcow i Simonian, a dla Francji: Kopa oraz Piantoni.

Bułgaria — Anglia 2:0

SOFIA. W eliminacyjnych rozgrywkach o prawo udziału w olimpijskim turnieju piłkarskim Bułgaria pokonała amatorską reprezentację Anglii 2:0 (1:0). Brytyjczycy okazali się nieoczekiwanie trudnym przeciwnikiem i zwycięstwo gospodarzy przyszło po ciężkiej walce. 40 z górą tysięcy widzów miało jednak mało okazji do zachwytu nad grą jedenastki bułgarskiej.

Zwycięstwa i porażki łódzkich koszykarzy

To doprawdy był przebogaty „wodewil koszykowy". Wizyta trzech poznańskich zespołów, które stanęły do walki o drogocenne ligowe punkty z łódzkimi drużynami Włókniarza (kobiety i mężczyźni) i Sparta, stanowiła wyborny „kąsek" dla wielu miłośników koszykówki.

Z rozegranych spotkań największe zainteresowanie wywołał pojedynek czołowych zespołów ekstraklasy państwowej Kolejarza z Włókniarzem. Po niesłychanie ciekawej walce zwyciężyli gospodarze 68:50 (33:23), a zademonstrowana przez nich forma budzi jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Koszykarki Włókniarza z nawiązką zrehabilitowały się za przegraną z Gwardią (Poznań) 41:42 (22:24) i wczoraj niespodziewanie, aczkolwiek zasłużenie, zwyciężyły Kolejarza (Poznań) 53:51 (22:23).

W ostatnim spotkaniu Sparta przegrała z Kolejarzem (71:45 (39:33)

I LIGA

Górnik (Radlin) — Lechia (Gdańsk) 0:1 (0:0), Gwardia (W-wa) — Kolejarz (Poznań) 1:2 (1:2), Stal (Sosnowiec) — Polonia (Bytom) 4:0 (1:0), Garbarnia (Kraków) — CWKS (W-wa) 0:1 (0:1), Gwardia (Bydgoszcz) — Włókniarz (Łódź) 5:2 (4:1).

TABELA

CWKS	19	23:15	40:18
Stal	19	22:16	21:12
Gwardia W-wa	19	22:16	34:25
Garbarnia	20	22:18	23:18
Lechia	20	21:19	18:14
Włókniarz	20	21:19	23:26
Wisła	19	20:18	24:23
Ruch	18	18:18	23:24
Kolejarz	20	17:23	20:29
Polonia	20	16:24	22:33
Gwardia Bydg.	19	15:23	15:24
Górnik	19	15:23	19:37

II LIGA

AKS (Chorzów) — Gwardia (Kielce) 2:0 (0:0), CWKS (Kraków) — Stal (Gdańsk) 1:3 (0:1), Górnik (Bytom) — Tarnovia 2:0 (2:0), Budowlani (Opole) — Sparta (W-wa) 1:0 (1:0), Polonia (Leszno) — Cracovia 0:0.

TABELA

Budowlani Opole	23	36:10	51:24
Górnik Zabrze	22	35:9	53:11
CWKS Bydgoszcz	22	29:15	41:22
CWKS Kraków	23	27:19	51:30
Cracovia	23	25:21	34:25
Stal Gdańsk	23	22:24	30:21
Naprzód Lipiny	22	21:23	24:23
Sparta W-wa	23	21:25	23:37
Górnik Wałbrzych	22	20:24	29:38
Górnik Bytom	23	19:27	30:32
AKS Chorzów	23	19:27	27:41
Gwardia Kielce	23	17:29	20:42
Polonia Leszno	23	14:32	17:37
Tarnovia	23	13:33	13:60

O wejście do II ligi

GRUPA I: Gedania — Bzura (Chodaków) 3:2 (2:0), LZS (Podlesie) — Sparta (Lubań) 3:1 (0:1).

TABELA

Gedania	3	4:2	5:6
LZS (Podlesie)	3	3:3	5:3
Bzura Chodaków	3	3:3	4:4
Sparta Lubań	3	2:4	4:4

GRUPA II: Stal (Mielec) — Warta (Poznań) 1:1 (0:1), Włókniarz (Pabianice) — Beskid (Andrychów) 1:1 (1:1).

TABELA

Włókniarz Pabianice	3	4:2	3:1
Warta Poznań	3	4:2	3:1
Stal Mielec	3	3:3	7:3
Beskid Andrychów	3	1:5	2:8

TEATRY

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 19 — „Mazepa".
IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — godz. 19 — „Ballady i romanse".
OPERA ŁÓDZKA (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Straszny dwór".
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Uwaga kręcimy".
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 17 — „Jaś i Małgosia".
Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Szerszeń" — godz. 16.15, 18.30, 20.45.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Balaton jest teraz nasz", „Uderz w stół" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: „W krainie piramid", „O koczce płotce" — godz. 18, 20.
Program dla najmłodszych: „Królewna Żabka" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „7 piękności" — godz. 16, 18.
MUZA (Pabianicka 179) — „Dzień bez kłamstwa" — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Szerszeń" — godz. 15.45, 18, 20.15.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Jutro będzie za późno" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Świadectwo dojrzałości" — godz. 17, 19.
ROMA (Kościuszkowskiego 84) — „Wróg publiczny nr 1" — godz. 17.45, 20.
REKORD (Kościuszkowskiego 2) — „Zakazane piosenki" — godz. 17, 19.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Krewni" — godz. 18.30.
STUDIO (Bystrzycka 7-9) — „Brunatna pajęczyna" — godz. 17, 19.
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Hamlet" — godz. 16.30, 19.30.
POKÓJ (Kazimierza 6) — „Konik polny" — godz. 17, 19.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Piosenka za grosz" — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Głos przeznaczenia" — godz. 16, 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Świąteczny wieczór" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Konwój dra M." — godz. 14, 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Liliomfi" — godz. 15.30, 17.45, 20.00.
WISŁA (Tuwima 1) — „Błękitny Krzyż", „Złota Antylopa" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Waryńskiego 26) — „Dziś wieczorem gramy" — godz. 18, 20.

Dyżury szpitali

Chirurgia: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dra Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dra Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dra H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Komunikaty ŁOSP

Uwaga, słuchacze kolektywu studiującego sytuację międzynarodową.

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że odczyt na temat „Sprawa Niemiec na nowym etapie", odbędzie się dziś, 24 bm., o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugutta 1.

* * *

Uwaga, słuchacze, wykładowcy i seminarzyści I roku kół studiowania historii ruchu robotniczego (masowego szkolenia partyjnego).

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że odczyt na temat „Niektóre zagadnienia walki o podstawy ideologiczne partii bolszewików", odbędzie się dnia 25 bm., o godz. 16, w sali Domu Kultury Milicjanta, ul. Jelińskiego (Nowrot) 27.

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: KD PZPR-Śródmieście zawiadamia sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, dyrektorów, przewodniczących rad zakładowych i przewodniczących ZMP, że w dniu 25 bm., o godz. 16, w sali MDK, ul. Moniuszki 4 a, odbędzie się odczyt na temat: „Wpływ postępu technicznego na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa". Po odczycie zostanie wyświetlony film. Obecność obowiązkowa.

* * *

Uwaga, uczestnicy szkolenia kierunkowego I roku ekonomii politycznej. Wydział Propagandy KD Śródmieście zawiadamia, że seminarium na temat „Produkcja towarowa — towar i pieniądz", odbędzie się w sali Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy komitecie zakładowym ZPB im. J. Stalina, ul. 8 Marca nr 18, o godz. 16.30.

Dla grup I i II dziś, 24 bm., dla grup III i IV, dnia 25 bm., i dla grup V i VI, w dniu 26 bm.

Obecność na seminarium obowiązkowa.

* * *

Wydział Propagandy KD Śródmieście zawiadamia, że dziś, 24 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicowego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Piotrkowskiej 194, odbędzie się seminarium dla przodujących agitatorów grupy I (branży — bawełna) na temat: „Nowe momenty w sytuacji międzynarodowej — problem Niemiec".

* * *

Podobne seminarium dla grupy II (branży — wełna), odbędzie się w dniu 25 bm., o godz. 14, w lokalu Dzielnicowego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Piotrkowskiej 194. W dniu 26 bm., o godz. 14.30, odbędzie się seminarium dla grupy III (branże — dziewiarska, pończosznictwo i odzież) na temat: „Nowe momenty w sytuacji międzynarodowej — problem Niemiec" w lokalu KD przy ul. Kościuszki 4.

DZIELNICA POLESIE: Wydział Propagandy KD Polesie zawiadamia prelegentów KD, że dziś, 24 bm., o godz. 16, w lokalu KD (IV piętro), odbędzie się seminarium nt. „Sytuacja międzynarodowa".

Prosimy prelegentów o zgłaszanie się po odbiór bibliografii do Wydziału Propagandy KD Polesie.

* * *

Dziś, 24 bm., o godz. 14, w sali nr 34, odbędzie się seminarium dla przodujących agitatorów na temat: „Sytuacja międzynarodowa".

DZIELNICA STAROMIEJSKA: dziś, 24 bm., o godz. 16.15, w lokalu KD, ul. Rewolucji 1905 r. nr 65, odbędzie się seminarium dla słuchaczy I roku samokształcenia ekonomii politycznej na temat: „Produkcja towarowa, towar i pieniądz".

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 24 bm., o godz. 16, w lokalu KD Widzew, ul. Szpitalna 5-7, odbędzie się zajęcie seminaryjne dla I i II grupy I roku ekonomii politycznej.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami); redaktor nacz. 216-14, zastępca red. nacz. 216-22, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 216-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81 i 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk.: RSW „Prasa", Zwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 g. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie zł 3.50. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 2.80 — przyjmują delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch". -6-9598